Nr. 157. Kraków, Środa 13 Lipca 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Gaigera i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kwestye włościańskie.

VIII.

Wspomnieliśmy już w jednym z poprzednich artykułów, że wadliwości wszelkie w naszym zarządzie podatkowym i skarbowym w ogóle, najgorzej się odbijają na włościanach. Najgorzej dla tego, że 1) przy samym poborze podatku bywa nasz włościanin wyzyskiwanym przez tych, którym pobór ten w gminach poruczono — 2) że kontrybuenci, należący do klas wykształconych prędzej mogą wiedzieć, co się należy a co nie należy, łatwiej poznają się na zbyt wysokim wymiarze, aniżeli włościanin, który zapłaci a raczej pozwoli sobie wyexekwować wszystko, co mu przypiszą, chociażby przypis ten był najniesłuszniejszy — 3) że j e ż e l i się pozna na zbyt wysokim wymiarze, to dopiero zaczyna się jego bieda, chcąc się bowiem bronić, popada w ręce pokątnego pisarza, który go wyssie jak pijawka. Jeżeli przeto naprawa naszego skarbowego zarządu jest niezawodnie kwestyą krajową, ogólną, to w pierwszym rzędzie jest ona jedną z licznych kwestyj włościańskich — bo dzisiejszy stan rzeczy w wysokim stopniu przyczynia się do tego, że włościanin nasz przeważnie pracuje nie na siebie, że z owoców swej pracy on sam najmniej ma pożytku, pomimo iż już 40 lat mija od zniesienia pańszczyzny.

Nieraz słyszeć można z ust reprezentantów rządu a niemniej i posłów, poważne napomnienia zwracane do ludności, iż nieuzasadnione są skargi na „ucisk podatkowy“ i „śrubę podatkową“ i na „fiskalizm władz“ — bo w innych państwach ludność jeszcze wyższe opłaca podatki. Zresztą — powiadają — ta sama ludność stawia do skarbu państwa rozliczne a coraz wyższe wymagania — to regulacyi i melioracyi, to budowy nowych kolei, to fachowych szkół rolniczych i przemysłowych, to pomnożenia liczby sądów kolegialnych i t. p. Jeżeliż tedy z jednej strony żąda się coraz większej działalności państwa na różnych polach życia społecznego, a z drugiej strony zanosi się nieustanne skargi na ucisk podatkowy i na fiskalizm — to jest w tem sprzeczność, która pogodzić się nie da. Chcesz mieć więcej — płać więcej i nie narzekaj.

Temu całemu rozumowaniu nie da się nic zarzucić. Wzrastające potrzeby państwa, coraz szersze pola, działalnością państwa obejmowane — wymagają niewątpliwie coraz większych dochodów, jeżeli się nie chce brnąć z każdym rokiem w większe niedobory i większe długi. O tyle zatem może być racya w tem ciągłem moralizowaniu opodatkowanej ludności, iż we własnym nawet interesie powinna chętnie, bez skargi i oporu opłacać wszystko, czego zwiększone potrzeby państwa wymagają.

Ale ci, którzy tak ludność moralizują, zapominają o jednem — że skargi ludności tej i jej opór zwraca się nie przeciw płaceniu wysokich podatków, nie przeciw kwotom, ustawami oznaczonym — ale głównie przeciw s y s t e m o w i przypisywania, pobierania i exekwowania podatków a zwłaszcza opłat. System ten bowiem sprawia, że w tysiącznych wypadkach strona musi albo zapłacić w i ę c e j n i ż s i ę n a l e ż y — albo też przeprowadzać sprawę przez cały długi tok instancyj, i przez to na nowe narażać się wydatki i na stratę czasu, która dla każdego człowieka pracy równa się wydatkowi w gotówce. Skargi zwracają się przeciwko temu, iż w dzisiejszym systemie nigdy wiedzieć nie można naprzód, ile się ma w danym wypadku zapłacić, że nawet i same organa skarbowe nie zawsze to wiedzą, z czego rodzą się pomyłki, które jednak nigdy nie są ze szkodą państwa, zawsze ze szkodą opodatkowanego. Jeżeli się wie, ile się należy płacić — jeżeli wymiar rzeczywiście odpowiada obowiązującym przepisom — chętnie każdy zapłaci. Ale nikomu się nie chce płacić więcej, niż ustawa wymaga, nikt nie chce być na łasce dowolności urzędnika, nikomu miło nie jest, poddawać się tym tysiącznym szykanom, z jakiemi najniepotrzebniej prawie każda czynność podatkowa jest połączona. Największe pod tym względem skargi zwracają się przeciwko opłatom od przeniesienia własności, zwłaszcza w drodze spadku. Trafiają one rodzinę włościańską w chwili właśnie najkrytyczniejszej — kiedy już i tak choroba i pogrzeb pociągnęły za sobą znaczne wydatki i znaczny ubytek dochodów, kiedy rozdział schedy sprowadza przewrót w całem gospodarstwie. Gdybyż przynajmniej w wymiarze była przestrzegana jakakolwiek prawidłowość! Gdybyż przynajmniej unikano tak rażących wymiarów, iż opłata spadkowa przewyższyła nawet wartość spadku, i że dopiero długą drogą rekursów dało się co wytargować. Mniejby było skarg i narzekań, mniej powodu do owego moralizowania ludności, iż jest rzeczą obowiązku płacić bez szemrania.

Z wszystkiego co era konstytucyjna w Austryi objęła w spadku po erze absolutnej, i co trzeba było z gruntu przerabiać — najuporczywszym okazał się system fiskalny. Wielu innym zastarzałym, zapleśniałym dawnych czasów pozostałościom, można było dać jakoś rady — fiskalizm i biurokracya finansowa obronną wychodzi ręką. Daremnie przed ćwierć wiekiem poseł Leszek Borkowski z trybuny sejmowej lwowskiej potężną swą wymowę kruszył o warownię fiskalizmu — daremnie grzmiał przeciw opłatom spadkowym — daremnie Sejm na tuziny uchwalał rezolucye „Sejm wzywa rząd“, a w sprawach tych zazwyczaj uchwalał jednogłośnie — daremnie dziennikarstwo setki rażących wypadków niesłusznego wymiaru przytaczało, i setki przeciw fiskalizmowi spisało artykułów — daremnie sprawa ta odbijała się silnie aż w samej Radzie państwa. Daremnie! Zawsze spotykano się albo z odpowiedzią moralizującą na temat obowiązków, albo z ogólnikowemi jakiemiś nieuchwytnemi przyrzeczeniami — albo wreszcie z tem, co już chyba za ironię wziąć trzeba: wszak możecie się bronić! — przyczem zapominano, że tu idzie o miliony ludu wiejskiego, który się bronić nie może, a jeżeli zacznie się bronić, to najczęściej „nie stanie skórka za wyprawę“ — bo to, co chłop uzyska, zaledwie wyrówna temu, co go owa obrona kosztuje.

W Wiedniu i we Lwowie zwracano nieraz uwagę ministerstwa skarbu, iż reforma zarządu skarbowego jest bezwarunkowo konieczna; wskazywano na niezbędną potrzebę rewizyi całych stosów sprzecznych między sobą rozporządzeń dawnych i nowszych, które — zwłaszcza dawne — bywają przez władze skutecznie używane do osłonięcia się w razie niesłusznego wymiaru; daremnie proszono ministra, ażeby przynajmniej zaniechano w Austryi fatalnego systemu wynagradzania tych urzędników skarbowych, którzy w swoim zakresie zdołają dochody skarbu podnieść, przez co wyradza się między organami skarbowemi emulacya, kto wyżej dochód naciągnie, kto zatem bardziej fiskalnym będzie od drugiego. Wszystko to było bezskuteczne. A zaprawdę, byłoby bardzo smutno, żeby gdzie idzie o miliony ludności, gdzie głos krajn, który tu cały jest interesowany, tak stanowczo i tyle razy się odzywał — nic się ostatecznie uzyskać nie dało. Reprezentacya nasza tak w Wiedniu jak we Lwowie, w której zasiada tak poważna liczba posłów z inteligencyi, wybranych przez włościan — powinna to sobie za punkt honoru i pierwszy wobec wyborców uważać obowiązek, żeby tę specyalną kwestyę włościańską pomyślnie załatwić. A p. minister skarbu powinienby przejąć się tą myślą, że obok tej ambicyi, by miał zawsze pełne kasy rządowe — drugą jeszcze ambicyę zaspokoićby warto: iż w chaos ustaw i rozporządzeń skarbowych wprowadził ład, iż ciemności ich rozproszył, dowolność fiskalną usunął, a w jej miejsce wprowadził prawność i sprawiedliwość w postępowaniu władz. Wystawiłby sobie przez to w sercach ludności, zwłaszcza włościańskiej, pomnik trwalszy i piękniejszy od tego, jakim dla niego ma być — pomyślny kurs renty austryackiej w czasach jego zarządu.

Głosy rosyjskie.

W y b ó r k s i ę c i a K o b u r s k i e g o na tron B u ł g a r y i i same wybory omawiają dzienniki rosyjskie w ogóle dość nieprzychylnie. Podajemy fragmenta artykułów wstępnych z trzech najpoczytniejszych dzienników petersburskich I tak *Petersb. Wiedomosti* piszą:

„Uroczyście a z zachowaniem wszelkich formalności przez konstytucyę wymaganych, otwarte zostało sobranie w Tyrnowie i natychmiast upamiętniło się skandalem. Deputowany Ryzow począł łajać członków sławetnej deputacyi, która przeszłej zimy włóczyła się po Europie, za niepatryotyczną ich działalność i słusznie ukazywał na mizerne rezultaty tej działalności, skoro nigdzie nawet nie przyjęto ich oficyalnie.

„Uzurpatorom nie podobało się takie śmiałe skorzystanie z wolności konstytucyjnej i Ryzowa schwytali i wyprowadzili a może i wysiekli.

„Po nim Stoiłow wygłosił mowę, w której objaśnił, że deputacyi oficyalnie nie przyjęto z powodu charakteru lenniczego Bułgaryi; poczem sobranie wyraziło słowa uznania państwom, które uznały za możliwe deputacyę przyjąć. Głupszego postanowienia trudno było spodziewać się po tej gromadzie pastuchów i sklepikarzy, rządzonej przez urwisów posiadających przez pół zaledwie gimnazyalne wykształcenie. Wiadomo, że oprócz Wiednia, trzej koczujący Bułgarowie wszędzie byli przyjmowani niezbyt przyjaźnie, a dyplomaci przez nich odwiedzani albo milczeli, tak jak przy osobach, które mogą skompromitować, albo mówili im gorzkie prawdy jak naprzykład Flourens i Goblet.

„Za cóż więc tu dziękować i komu potrzebne te dziękczynienia? Czyżby samozwańcy bułgarscy marzyli, że tą drogą zjednają sobie przychylność sfer, które nie mają dla nich sympatyi?“

Omawiając sprawę wyborów i odroczenie na kilka dni posiedzenia stanowczego, *Petersburska Gaseta* powiada co następuje:

„Wszystkie sprężyny europejskiej intrygi politycznej naciągnięto, ażeby doprowadzić do „stanowczego“ kroku bułgarskie maryonetki. Ale głupie polityczne lalki, choć nie tak głupie, zrozumiały widocznie o co chodzi i teraz zaczęły się upierać, ażeby choć na kilka dni oddalić ten „stanowczy“ krok, który usunie ich samych na zawsze od władzy i zmusi do ustąpienia z politycznej areny.

„Wczoraj już mówiliśmy o tem, jakim sposobem panowie Stambułow, Mutkurów i Sp. manewrowali z kandydaturą Koburga i zrobili fiasko. Książę ten dowiódł widocznie, że jest ot tak sobie „młokosem“. Odrazu zrozumiał, że z porucznika austryackiego bardzo zbawiennie jest awansować wprost na Battenberga!

„Jeżeli się weźmie na uwagę młodość i niedoświadczenie tego kandydata na króla i te pokusy a obietnice, jakiemi durzą go londyńscy, wiedeńscy, a nawet trzeba dodać i berlińscy prorocy polityczni, to łatwo bardzo zrozumieć dla czego w płytkiej głowie porucznika zakotłowało się do tego stopnia, że jeszcze nie zostawszy ani Battenbergiem, ani królem, młody książę, raczył dać wiedzieć, że przyjmuje kandydaturę bułgarską, jeżeli nastąpi zgoda większości wielkich mocarstw. Postawić taki warunek bardzo łatwo nie narażając się na żadne ryzyko. Większość gotowa jest usankcyonować każdą ohydę w duchu antirosyjskim, bo to już oddawna ukartowano. Austrya i Anglia i protegujące ich Niemcy z Włochami na przyprzążkę, oto jest spodziewana większość.

„Przypuśćmy, że Rosya nie zechce już wcale zwracać uwagi na tego rodzaju wybryki, w każdym razie nowy ten epizod dowodzi, o ile z dnia na dzień wzrasta i staje się śmielszą antirosyjska intryga. Wyczekująca polityka Rosyi dotąd uważana jest, na nieszczęście przez bardzo wielu, jakoby za skutki jej niemocy lub niestanowczości.

„Ścisłe trzymanie się raz powziętej polityki rządu rosyjskiego w ostatniem stadyum kwestyi bułgarskiej, z początku trwożyło polityków europejskich, ale od czasu, jak się z tem oswoili, przyszli do przekonania, że Rosya w ż a d n y m r a z i e nie przejdzie do polityki czynnej, i we wszystkich wypadkach, jakie mogą zajść w tej kwestyi, ograniczy się jedynie na protestacyach, które muszą się okazać bezpłodnemi, dzięki przyjacielskiemu przeciwdziałaniu dyplomatycznej koalicyi europejskiej.

„Książę Koburski w charakterze, w jakim występuje teraz na arenę polityczną, jest tylko dalszym ciągiem tego fałszywego poglądu na politykę Rosyi...

„Jakież jednakże mogą być następstwa tego poglądu i wszelkich dalszych wypadków?

„Przedewszystkiem tymczasowcy bułgarscy starać się będą przedłużać, o ile można, komedyę posiedzeń „sobrania“, by tym sposobem oddalić chwilę wyboru Battenberga, będą zabawiali się wzajemnemi adoracyami, przeplatając je od czasu do czasu wymyślaniami i może być, że pewnego pięknego poranku pomyślą o zawiedzeniu oczekiwań Europy i wprost wybiorą zamiast Koburga, Battenberga. Jeżeli zaś to się nie uda i przyjdzie wybrać nowego ulubieńca Europy, to sprawa przyjmie w najwyższym stopniu ciekawy obrót.

„Rosya nie tylko nie zgodzi się na wybór księcia Koburskiego przez „sobranie“, którego prawomocności nie uznaje, ale nawet nie przyjmie udziału w konferencyi lub kongresie, jakie zamierzają zwołać celem załatwienia kwestyi bułgarskiej.

„Jakimże sposobem, stojąc na gruncie traktatu berlińskiego, pomyśleli panowie politycy europejscy, a nawet sam „wielki maestro“ Otto von Bismark, obyć się bez sankcyi Rosyi i jak będzie rządził Bułgaryą książę Koburski, jeżeli Rosya go nie uzna i nie zawiąże najzwyczajniejszych dyplomatycznych stosunków?...

„Odpowiedzi na te pytania, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie potrzeba będzie długo oczekiwać, a może być, że zdziwi ona nieco dyplomatyczną Europę“.

Znaczące słowa poświęca wreszcie tej kwestyi *Now. Wremia:*

„Niepodobna dopuścić — mówi dziennik — aby Rosya uznała wybór dokonany przez sobranie, którego nieważność uzasadniła kategorycznie i uroczyście. Wybierając ks. Koburskiego, sobranie naruszyłoby i konstytucyę tyrnowską, która powiada, że tylko pierwszy książę może być innowiercą.

„Ztąd wybór księcia niemieckiego, protegowanego przez Austryę, poczytywać należy za farsę polityczną. Cel tej farsy nie jest wyjaśniony jeszcze, ale kto wie, czy nie zmusi ona Rosyi do wyjścia z położenia wyczekującego, przyjętego względem Bułgaryi.

„Ferdynand Koburski będzie niesłychanie odważny, jeżeli przyjmie koronę bułgarską w takich warunkach.

„Przykład Maksymiliana austryackiego, jest mu dobrze wiadomy. Jednakie przyczyny prowadzą do jednakich następstw“.

Wystawa etnograficzna w Tarnopolu.

Pobieżną wzmiankę o wystawie etnograficznej urządzonej na cześć następcy tronu uzupełniamy następującemi szczegółami: Komitet postanowił pokazać arcyksięciu obraz bytu ludu we wschodniej części kraju w życiu domowem a więc narzędzia i sprzęty codziennego użytku, przyrządy i warsztaty przemysłu wiejskiego, narzędzia myśliwskie, pokarmy i napoje, odzież wszelkiego rodzaju tak kobiet jak mężczyzn, ozdoby stroju, przedmioty używane przy obrzędach i zwyczajach i t. d.

Wystawę pod protektoratem hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego urządzali pp. Władysław Fedorowicz jako prezes, hr. Koziebrodzki, Tadeusz Fedorowicz, Barwiński i Boberski oprócz wielu innych, którzy z gorliwą śpieszyli pomocą.

Przedmioty wystawione były podług okolic i tak: z okolicy n a d d n i e s t r z a ń s k i e j: pojasy, tajstry, obhorki (zwane tam i w kołomyjskiem

---

BURZA

przez

Jana Rutkowskiego.

Byliśmy wśród lasu... Słońce rzucało białe promienie na spiekłą od posuchy ziemię. Liście drzew zwieszały się smutno ku ziemi, jakby przybite upałem. Na bezchmurnem niebie przesuwały się zwolna białe pasemka rozproszonych obłoków. Powietrze dyszało żarem....

Cisza panowała dokoła, cisza bezbrzeżna, głęboka, nie przerywana świergotem ptaków, ani skrzypieniem koników polnych. Nad polanką leśną przesuwały się jaskółki gromadnie, muskając skrzydełkami wierzchołki traw pożółkłych, co od dawna błagały niebo o kroplę deszczu, utrzymywane przy życiu zaledwie rosą poranną. Natura cała oczekiwała na coś, milcząca, poważna....

Nagle z pośród drzew wybiegł wietrzyk łagodny, zakręcił zeschłemi liśćmi, wionął wśród konarów drzew, zaszeleścił w gęstwinie zielonej, rozbudził utajone życie i przepadł w przestrzeni... Zagwarzyły zaszemrały drzewa, poruszyła wierzchołkiem sosna niebotyczna, skłonił się dąb stuletni, zaszumiał kasztan białem osypany kwieciem, a bojaźliwa brzoza, strwożona pocałunkiem wiatru, wyginać poczęła wątłe gałązki, zatrzepotała rozpaczliwie tysiącem liści, które zdawały się uciekać przed niebezpieczeństwem pod opiekę silniejszej braci leśnej. Po chwili wicher dął gwałtownie. Szumiące olbrzymy lasu kłaniały się sobie poważnie, jakby ostrzegając przed grożącą katastrofą.

Leśniczy przystanął, spojrzał na niebo, błękitne i czyste przed chwilą, na którem w tej chwili ukazywały się od wschodu czarne kłęby chmur, piętrzących się jak fale wzburzonego morza. Ciemna opona zajmowała coraz większą przestrzeń horyzontu, dzieląc firmament na dwie, rażące kontrastem przestrzenie: na wschodzie ciemności i noc, na zachodzie lazur i błękity...

— Burza idzie!...

W samej rzeczy burza szła ogromna.... Odwróciłem się w stronę wiatru, a zmęczona upałem pierś chciwie pochłaniała ożywcze, chłodne podmuchy.

Podążaliśmy szybko drożyną leśną, wśród niskich krzaków leszczyny i bzu. Jakaś szalona, gwałtowna energia tkwiła w tym wichrze ponurym, co huczał nad naszemi głowami, łamiąc gałęzie, zasypując drożynę kwieciem pachnącem, ztrąconem przez brutalne dotknięcie szalejącego żywiołu. Tylko olbrzymy wznoszące ku chmurom czoła wyniosłe, odczuwały potęgę nadchodzącej burzy; gawiedź leśna, srebrne paprocie, młoda choina i karłowate krzaki, przysłuchiwały się obojętnie konwulsyom natury: przytulone do stóp pni, mchem pokrytych, pełzały apatyczne a zimne wśród mroku gęstwiny leśnej.

Wkrótce las przerzedzać się zaczął. Przed nami roztaczała się szeroka równina pól zoranych. W dali, na skraju gęstwiny szarzały zabudowania leśniczówki. W górze kłębiły się chmury złowrogie; szarpane wichrem gwałtownym pożerały się i pochłaniały wzajemnie, zaciągając niebo nieprzebitą, czarną, ohydną oponą nocy.

Pierwsze krople deszczu upadły na ziemię, ciężkie, jakby z ołowiu ulane, podnosząc przy upadku tumany kurzu. Jeszcze chwila, — a deszcz ulewny runął z chmur brzemiennych potokami, co ryły głębokie bruzdy na świeżo zoranej ziemi. Zygzaki błyskawic krzyżowały się na ciemnem tle wzburzonych obłoków, plącząc się, jak węże ogniste wśród nieprzejrzanej nocy. Ziemia zadrżała, przerażona ogromem i potęgą grzmotu, co zabrzmiał ponuro, potoczył się dalej dalej, w przestrzeń bez końca, słabnąc powoli w powtarzającem się wielokrotnie echu.

Nieopodal stała grusza samotna. Zwróciłem się w tę stronę, szukając schronienia przed ulewą. Leśniczy powstrzymał mię nagle.

— Nie chodźcie tam, panie! — rzekł cicho.

— Dla czego?

Stary poruszył ręką niecierpliwie....

— To miejsce złe... — rzekł po chwili.

— Złe?

— Tak... chodźmy, panie, na prawo.

Poszliśmy na prawo, chroniąc się pod konarami wysokiego kasztana. Leśniczy oparł dubeltówkę o drzewo, usiadł powoli, żegnając się pobożnie za każdem uderzeniem piorunu. Ulewa wzmogła się gwałtownie, racząc do syta spragnioną glebę. Przykry chłód powiał z pola, wstrząsając dreszczem do głębi. Wśród lasu piorun uderzał co chwila. Naraz rozległ się trzask padającego drzewa. Stary świadek dawnych czasów runął, gniotąc w upadku setki latorośli.

Leśniczy zwrócił powoli głowę w stronę lasu, nadsłuchując pilnie.

— Ot burza! — rzekł. — Szkoda drzewa.... szkoda drzewa....

Przysiadłem także. Potoki deszczu zakryły przed nami okolicę, zlewając kontury w mglistej przestrzeni. Tylko samotna grusza w polu szarzała w oddali.

— Powiedzcież mi — pytałem, — dla czego nazywacie to miejsce złem?...

— Które?...

— Ot to, pod gruszą....

Stary żachnął się gniewnie.

— Nie pytajcie... A! co wam potem?... Wam ciekawość, mnie ból... Co tam poruszać dawne blizny... At!

Ciekawość nie zna litości. Pytałem tedy dalej:

— Dawnoż to było?

Stary popatrzał na gruszę samotną.... Podparł głowę na ręku i spojrzał w przestrzeń dżdżystą... Patrzył długo i smutnie. W zamglonej przestrzeni widział snać postacie jakieś, poruszające się i działające żywo. Odżyły wspomnienia lat ubiegłych; wirowały w tej starej, posiwiałej głowie... Przeniesiony myślą w przeszłość, zapomniał o o mnie i o sobie. Zapatrzony w dal poruszał powoli wargami, szepcząc niedosłyszalne słowa modlitwy, czy przekleństwa. Gdy zwrócił się do mnie, spostrzegłem, iż ma oczy zamglone łzami.

— „Czy dawno, pytacie? — rzekł powoli. — Och! dawno dla was, niedawno dla mnie... lat temu dwadzieścia z okładem. Nie byłem wtedy sam, jak teraz w leśniczówce, gdzie stary pies jedynym przyjacielem i sługą... Tak, dawno!....

Westchnął i popatrzył znów gdzieś daleko.

— Na świecie huczała burza, nie taka jak teraz, co drzewa wali tylko. Burza gorsza!... o! gorsza.... Huczały działa, nie pioruny, a ziemia przeszła krwią nawskróś... Przeciągały pod lasem oddziały różne, zawadzały o leśniczówkę.... Pewnego rana, gdym wstał o świcie i do lasu po zwyczaju szedł, spostrzegłem, że chłopiec mój, Stasiek, idzie za mną. Ano, myślę sobie, idzie las obejrzeć, toć dobrze.... Idziemy do lasu. Chłopak mój raptem przypadł mi do nóg i rzecze:

— Ojcze! ja muszę iść....

Struchlałem.... Spodziewałem się tego oddawna, przygotowywałem się nawet w głębi duszy, a jednak słowa Staśka w kolanach mi władzę odjęły.

— Bój się Boga, chłopcze, co ty pomożesz tam?... Zostawisz nas tu oboje na rozpacz i trwogę, a sam pójdziesz?... Zlituj się, Staśku, co tobie?...

Nie pomogły perswazye moje, ani łzy matki. Poszedł. Dzień za dniem upływał, a gdym się rankiem ze snu budził, słońce wydawało mi się krwawem, okropnem; gdym wieczorem do snu się kładł, pytałem wśród nocy bezsennych, gdzie on? czy żyje jeszcze?

Upłynął tak miesiąc, długi, bardzo długi. . . . Przechodzili różni, zatrzymywali się i szli dalej. Od Staśka wiadomości nie było....

Był to ciepły dzień sierpniowy. Stara moja rozłożyła dla wysuszenia na polance len, szarpany dnia poprzedniego. Wczesnym rankiem poszedłem obejrzeć, czy go zwieźć do szopy można.

Powróciłem do domu koło południa, znużony mocno. Usiadłem na progu chaty, obcierając pot z czoła. Przedemną wiła się droga do miasteczka, którą niedawno chłopiec mój odjechał... Czy go nie ujrzę powracającego po tej samej drodze?...

W tej chwili ktoś dotknął mego ramienia. Obróciłem się i ujrzałem żonę, dającą mi jakieś tajemnicze znaki. Serce zabiło mi mocno, domyślałem się niespodzianki jakiejś. Mój Boże! czy usłyszę coś dobrego?... Wszedłem do izby, zamykając starannie drzwi za sobą. Na stole widniały resztki jadła. Porozrzucane łyżki i napoczęta szklanka piwa wskazywały, iż ktoś obiadował przed chwilą.

Domyśliłem się, kto był gościem naszym, jakkolwiek dziwiła mnie tajemniczość żony. Obejrzałem się w około, zajrzałem do alkierza, gdzie stało łóżko, wysoko poduszkami zasłane. Nikogo nie było....

— Stasiek? — rzuciłem pytanie.

Żona położyła mi rękę na ustach.

— Pst — rzekła szeptem — cicho!... Obawiam się parobka, obawiam się, aby nas ktoś nie podsłuchał. Stasiek jest tu, przyjechał przed godziną zmizerowany okropnie. Wpadł, aby się z nami zobaczyć choć na chwilę.... Oddział jego stoi w lesie o milę drogi... za parę godzin ruszają dalej....

— Gdzież on?...

— Spi na wyżkach.

Poszedłem do stajni, gdzie wdrapałem się na wyżki. Tam, na sianie, powalony na wznak, spoczywał w głębokim śnie mój chłopak kochany. Jak on wyglądał, nieborak! Wychudły, wyniszczony, z policzkami zapadłemi od głodu, chłodu i niewywczasu, był widmem samego siebie z przed miesiąca. Poszarpane ubranie, nieczyszczone oddawna obuwie, zjeżone i zapylone włosy dopełniały obrazu zaniedbania. Gdybym go spotkał gdzieś na drodze, wziąłbym go za żebraka, — gdybym go nie znał, miałbym go za starca.... A jednak wąs dopiero sypać mu się na górnej wardze poczynał, dopiero zaczynał dwudziesty rok życia... Pochyliłem się nad synem i ostrożnie ucałowałem go w uznojone czoło. Śpiący odetchnął głęboko, wrył się głębiej w siano i spał dalej snem kamiennym.

(Dok. nast.)

Łorbotkami) kilimki, prześliczne wyszycia na koszulach kobiecych i męskich jedwabiem i złotem, skalerty (obrusy na stół), peremitki, wyróżniające się jednakowym haftem po obu stronach; dalej są tz. namesty (w tej okolicy zwane manestwo), korale prawdziwe, noszone na szyi pięknych mołodyc, wraz z medalami i monetami złotemi i srebrnemi; zbiory gierdanów, a zebraniem wszystkich tych przedmiotów w Sienkowie nad Dniestrem, własności Adama hr. Gołuchowskiego, zajmował się głównie p. Klemens Hankiewicz, leśnik z zawodu. P. Siemiginowski z Torskiego przysłał bardzo bogatą i prześliczną kollekcyę pisanek, wyrabianych w tej okolicy. Z Giermakówki prześliczne hafty włościańskie i stroje, a przed pawilonem były ustawione pary etnograficzne w strojach, podobnych do strojów z okolicy Sienkowa. Były tu także pary etnograficzne z Piszczatyniec, obok Borszczowa, własność ordynata Czarkowskiego.

Z okolicy **kołomyjskiej**, z dóbr kameralnych Berezowa przysłał rządca p. Kosiba bardzo bogatą kolekcyę najrozmaitszych przedmiotów tej charakterystycznej pod każdym względem wsi, z której, prócz przedmiotów wystawowych, przybyły także grupy etnograficzne. Ze wsi rządowej, Niebyłowa, wystawiono ciekawe okazy opasek, strojów i korowaj. Profesor Szuchiewicz ze Lwowa przysłał zbiór gierdanów, tudzież znane i tyle cenione rzeźby artysty samouka Skryblaka, jak n. p. prześliczną miskę misternie rzeźbioną i inkrustowaną bronzem. Wydział powiatowy kołomyjski przysłał 40 do 50 sztuk prześlicznych pisanek, zebranych we wsiach: Jabłonowie, Matyjowie, Ostrowcu, Sopowie, Wierbiążu, Zamulińcach, Załuczu nad Prutem. P. Kołcuniak, nauczyciel z Jaworowa, przysłał rozmaite wyroby huculskie, tak z drzewa, jakoteż metalu i wełny, głównie zaś stroje, sieraki czarne i czerwone, złototkane zapaski, prochownice i torby. P. Przybysławski, którego kolekcya bogata odznaczała się już w r. 1880 podczas pobytu cesarza na wystawie etnograficznej w Kołomyi, przysłał modele rybackich przyborów, oryginalne wyroby Bachmińskiego z gliny, broń huculską i stroje kobiece. P. Ludwik Wierzbicki ze Lwowa przysłał bogate zbiory swoje, składające się z broni huculskiej, pisanek, rzeźb z drzewa, z wyrobów Bachmińskiego a zarazem ułatwił komitetowi tarnopolskiemu nabycie przedmiotów etnograficznych ormiańskich z Kut, przyczem był mu pomocny naczelnik stacyi kolejowej w Kołomyi, p. Franciszek Longchamps. Szczęsny hr. Koziebrodzki przysłał na wystawę zbiór prześlicznych wyrobów śp. Bachmińskiego. Dr. Zadurowicz z Krakowa przysłał dwa obrazy olejne, przedstawiające hucuła i hucułkę, oprawne w bardzo piękne ramy Skryblaka. Hrabina Stanisławowa Dzieduszycka z Gwoźdźca przysłała zbiór wyszyć i haftów huculskich. Pan Karol Głuchowski, posiadający bazar wyrobów czarnohorskich, przysłał prześliczną kolekcyę, składającą się z 33 okazów rzeźb, pięknie wykonanych przez Wasyla i Teodora Skryblaków, a to: talerze, bokłaki, baryłki, puszki, pudełka, karetty i ratłe, warząchwie, maselniczki, tabakiery itd.

Z **Skałeckiego**, przysłał hr. Szczęsny Koziebrodzki grupy etnograficzne o bardzo ciekawych strojach, jak naprzykład grupa z Tarnorudy. Zebraniem przedmiotów w okolicach nad Zbruczem, przeważnie strojów włościańskich, zajął się p. Znamirowski, zastępca prezesa Rady powiatowej w Borszczowie. Z Husiatyna, komitet, na którego czele stał dr. Żminkowski, przysłał na wystawę pieczywo, przedmioty służące do obrzędów ślubnych, jak wianki, obrączki, korony; dalej przysłał stroje, pisanki, kilimy i dwie grupy etnograficzne w bardzo charakterystycznych strojach. Z Dźwiniacza, koło Budzanowa, ks. Hałuszczyński przysłał grupy etnograficzne, korowaje, całe ubranie włościańskie, męskie i kobiece, wianek weselny. Ze **Zbarazkiego** były na wystawie grupy etnograficzne, a z Klebanówki przysłał p. Tadeusz Fedorowicz bogaty zbiór kilimów a nadto tkacza i jedną robotnicę, która wyrabiała charakterystyczne czepce. P. Alfred Garapich ze Zbaraskiego przysłał śliczne kilimy. Z **Sokalskiego** Wł. hr. Dzieduszycki, który urządzał całą chatę nadbużańską, przysłał bardzo bogaty zbiór ceramiczny owych okolic, a nauczyciel p. Szumski, pisanki z tychże okolic.

Z **Rohatyńskiego** były okazy czapek, sieraków, kurtek, kożuchów, hołoszni, rękawiczek i przedmioty odnoszące się do gospodarstwa domowego. Z Mostów Wielkich ks. Dziedzicki przysłał ubranie włościańskie. Wydział powiatowy brzozowski przysłał cztery przez mieszczki noszone jupki, sporządzone z bardzo starej jedwabnej, adamaszkowej, różnokolorowej materyi o kołnierzach wyłożonych lisiemi futrami. Jest to strój wielce oryginalny. Z okazów przysłanych na wystawę, jedna jupka jest koloru popielatego, inna koloru cielistego, dalej liliowa i karmazynowa. Hr. Anna Potocka przysłała z Rymanowa różne wyroby z drzewa, tudzież pieczywo weselne i świąteczne. P. Władysław Fedorowicz z Okna prócz znanych już swoich zbiorów, przysłał także najnowszy cenny nabytek, a mianowicie bogaty zbiór bronzów ruskich.

Grupy etnograficzne, znajdujące się na wystawie, reprezentowały prawie całą wschodnią Galicyę, a wysłaniem tych grup, prócz osób już wyżej wymienionych, zajęły się jeszcze następujące gminy i Rady powiatowe: Borszczów, Bóbrka, Bohorodczany, Berezów, Brzeżany, Brody, Buczacz, Czortków, Dolina, Drohobycz, Husiatyn, Kołomyja, Kamionka Strumiłowa, Kossów, Mościska, Nadwórna, Niebyłów, Piszczatyńce, Podhajce, Rohatyn, Rawa, Skałat, Stanisławów, Stryj, Serafińce, Sambor, Trembowla, Turka, Tłumacz, Tarnopol, Uhnów. Zaleszczyki, Zbaraż i Żółkiew. Grupy te etnograficzne zdjął miejscowy fotograf p. Silkiewicz, i mają one być zebrane w album, które później będzie ofiarowane cesarzewiczowi.

Arcyksiążę zakupił na wystawie: lichtarz i miskę wyrobu Bachmińskiego, huculski sztuciec inkrustowany, bardzo piękny krzyż wyrobu huculskiego, który to krzyż przechodził dziwne koleje, był bowiem u izraelity zastawiony za 35 złr.; paciorki huculskie, jeden toporek huculski, pięknie inkrustowany i staropolski pas lity ze Zbarazkiego. Ze zbiorów profesora Szuchiewicza wybrał sobie arcyksiążę talerz wyrobu Skryblaka, nader oryginalną fajkę huculską, niegdyś własność jednego z opryszków czarnohorskich, dalej t. zw. zgardę (krzyżyki przeplatane paciorkami), oryginalną warząchew, starannie wyrobioną przez Jurka Skryblaka, a służącą do obrzędów ślubnych (pan młody, po ślubie, wręcza taką warząchew pannie młodej). Z bogatych zbiorów p. Władysława Fedorowicza wybrał sobie następca tronu harap huculski, którego rączka jest pięknie wyłożona drutem mosiężnym.

Towarzystwo pedagogiczne.

Dnia 18 i 19 lipca b. r. odbędzie się w Stanisławowie XXI walne zgromadzenie Tow. pedagogicznego. Z przygotowanego przez zarząd główny sprawozdania z całorocznych czynności tego tak zasłużonego Towarzystwa, wyjmujemy co ważniejsze ustępy:

Towarzystwo liczy obecnie 43 oddziałów i 46 kółek pedagogicznych a około 2000 członków.

XX walny zjazd we Lwowie przekazał Zarządowi głównemu kilka ważnych spraw do załatwienia; wszystkie zostały przez Zarząd główny załatwione, o czem obszerniej zda sprawę na walnem zgromadzeniu wybrany *ad hoc* przez Zarząd główny referent. Nadto wniósł Zarząd główny ponownie do Wysokiego Sejmu znane czytelnikom *Szkoły* trzy memoryały w sprawie zmiany ustaw szkolnych.

Wyższych szkół żeńskich, założonych i utrzymywanych staraniem Towarzystwa pedagogicznego, istnieje obecnie dwie, to jest w Jaśle i Stryju.

Szkoły przemysłowe, staraniem Towarzystwa pedagogicznego utrzymywane nader licznie są frekwentowane przeważnie przez terminatorów rzemieślniczych, którzy w braku szkół publicznych tej kategoryi, czerpali jedynie w naszych szkołach przemysłowych potrzebne na przyszłość wykształcenie, a tak każdy nieuprzedzony musi przyznać, że Towarzystwo pedagogiczne dobrze się i na tem polu krajowi zasłużyło.

Równie pomyślnie rozwija się myśl, rzucona przez Zarząd główny Towarzystwa Pedagogicznego urządzenia **kolonij wakacyjnych** dla dziatwy szkolnej, czego najlepszym dowodem jest ta okoliczność, iż za przykładem Lwowa idą dziś już i inne większe miasta galicyjskie, w których oddziały Tow. pedag. i ludzie dobrej woli zajmują się tą tak ważną sprawą dla fizycznego wzmocnienia biednej dziatwy, łaknącej świeżego powietrza, odżywienia się i odpowiedniej zabawy w czasie wakacyj.

Organ Towarzystwa pedagogicznego, czasopismo *Szkoła*, pozostający w tym roku pod redakcyą p. Romualda Starkla, rozwija się nader pomyślnie, czego najlepszym dowodem znaczny przyrost prenumeratorów w bieżącym roku. — *Szkoła* przynosi obok artykułów treści pedagogicznej i dydaktycznej także obfitą kronikę naukową i szkolną, zapiski z czynności Towarzystwa i rozporządzenia władz szkolnych. Redakcya *Szkoły* zawiązawszy liczne stosunki z pedagogami i przyjaciołmi oświaty w rozmaitych stronach monarchii i poza jej granicami, otrzymuje wiele oryginalnych korespondencyj ze wszystkich stron, co znacznie przyczyniło się do podniesienia naszego organu. Przez umieszczanie urzędowych wyciągów z protokółów Rady szkolnej krajowej, z których korzystają następnie nasze dzienniki polityczne, czyni redakcya zadość życzeniom nauczycieli i publiczności, interesującej się sprawami szkolnictwa. W ten sposób utrzymuje nasze czasopismo czytelnika na wysokości bieżącej chwili, podając mu lekturę pożyteczną i interesującą.

Nadto nakładem Tow. pedag. wydała redakcya *Szkoły* z końcem ubiegłego roku *Kalendarz Szkoły* na rok 1887, w którym, oprócz zwykłego rocznego kalendarza, umieściła piękny szkic biograficzny, pióra p. Szczęsnego Parasiewicza, p. t. „Andrzej Józefczyk“, prócz tego dokładny urzędowy szematyzm wszystkich szkół galicyjskich i najważniejsze okólniki.

Administracya **Wydawnictw Tow. pedagogicznych** może się i w tym roku poszczycić nietylko wielu pięknemi i nader pożytecznemi wydawnictwami, ale okazuje nawet pod każdym względem znaczny wzrost.

Dochód ze sprzedaży, który w r. 1885 wynosił 8103 złr. $5\frac{1}{2}$ c., wynosił w r. 1886 już złr. 14.761 c. $61\frac{1}{2}$, wzrost więc o 6658 złr. 56 c., a czysty majątek administracyi o 7248 złr. 61 centów.

Towarzystwo wydało w ogóle od 15 lipca 1886 do końca czerwca 1887:

187. Biblioteka dla młodzieży t. XX. J. Starkel, „W szarej godzinie.“ 188. Biblioteka dla młodzieży t. XXI „Dwie baśnie“, skreślił Sz. Zahajkiewicz. 189. T. Próchnicki i R. Starkel, „Książka polska dla szkół wydziałowych“, t. III (na VII klasę). 190. „Książka do czytania dla nauki dopełniającej w szkołach ludowych“, część pierwsza. 191. „Książka do nauki języka niemieckiego dla szkół przemysłowych“ (wydanie komisyi krajowej dla przem. ręk.) 192. „Krótki rys geografii do użytku szkolnego“, ułożyli dr. Benoni i L Tatomir. Wyd. III. 193. „J. I. Kraszewski“. Wyd. II. 194. Wł. Boberski „Najważniejsze sposoby uszlachetnienia drzewek owocowych“. Wyd. II. 195. Dr. O. Fabian. „Zarys mechaniki“. 196. Kuryłowicz, „Fizyka dla szkół wydziałowych i wyższych żeńskich.“ Wyd. II. przejrzał i poprawił dr. E. Sawicki. 197. „Kalendarz Szkoły“ na r. 1887. 198. „Katalog wydawnictw na r. 1887. 199. „Szkoła“ za r. 1886. 200. „Sprawozdanie z czynności Tow. pedagogicznego za r. 1886/7.“

Wydawnictwa wielkiej wagi dla naszego szkolnictwa uchwalono lub rozpoczęto a mianowicie: na mocy układu zawartego z Radą szkolną krajową, pracuje się już obecnie nad drugą książką do nauki dopełniającej, która następnie wyjdzie również nakładem Towarzystwa w przekładzie ruskim; następnie mają wyjść wzory rysunkowe dla szkół ludowych, a osobne komisye pracują nad obrazami do nauki z poglądu, którym nadadzą swojski charakter i nad wzorami kaligraficznemi.

Wykonanie tych wydawnictw wymagać będzie jeszcze kilkuletnich zabiegów i usilnej pracy, ale ich wykończenie przysporzy niewątpliwie Towarzystwu znacznych korzyści moralnych i materyalnych.

Tak piękny rozwój naszych wydawnictw zawdzięczamy niestrudzonej pracy administratora, dr. Karola **Benoniego**, oraz szczerej sympatyi, jaką wydawnictwa nasze cieszą się u szerokiej publiczności.

Zarząd główny rozdał w roku bieżącym dziesięć zapomóg koleżeńskich w łącznej kwocie 235 złr., nie mógł jednak uwzględnić wszystkich wnoszonych próśb, wyczerpawszy w zupełności preliminowaną przez walne zgromadzenie kwotę.

Z funduszu imienia hr. St. Badeniego rozdał Zarząd główny w bieżącym roku, w myśl § 3 i 4 regulaminu, sześć zapomóg w łącznej kwocie 150 złr. (Dok. nast.)

Generał Boulanger.

Manifestacye i owacye, a raczej sceny burzliwe, których przedmiotem był odjeżdżający z Paryża dnia 8 b. m. gen. Boulanger, przybrały niezwykłe rozmiary i raz jeszcze jaskrawe rzucają światło na gorączkowe usposobienie paryzkiej ludności. Już przed „hotelem Luwru“ oczekiwały zbite masy ukazania się generała — śpiewając na cześć jego pieśni i krzycząc „**Vive Boulanger**“. Przed lyońskim dworcem najmniej 100.000 ludzi było zebranych. Sprzedawano medaliony i ryciny przedstawiające odjeżdżającego — rozdawano poezye drukowane na cześć jego, z końcem refrain: „**Il faut quil revienne!**“ Skoro się Boulanger (krótko przed ósmą godziną wieczorem) ukazał na dworcu, powitały go straszliwe okrzyki: „**Il ne partira pas!**“ — „**Vive Boulanger!**“ Kilkunastu ludzi wchodzi do powozu jego, aby mu nie dać wysiąść. Nareszcie udaje się komisarzom policyjnym wprowadzić go do wnętrza dworca. Ale gęste tłumy ludu wpadają za nim na peron druzgocąc drzwi i okna — dusząc niemal na śmierć kobiety i dzieci. Stojące na peronie pociągi w okamgnieniu zapołnione zostają szczelnie od góry do dołu niezliczoną ilością krzyczących — drzwi i szyby wagonów wylatują zgruchotane. Tłumy zebranych usiłują wyprowadzić Boulangera z pociągu — machając kapeluszami, rozwijając wstęgi trójkolorowe i śpiewając marsyliankę.

Przy tem wszystkiem generał omało nie został zaduszonym. Wyciągnięty z wagonu ledwo zdołał schronić się do bufetu, gdzie koniakiem cucić się musiał po silnem zduszeniu klatki piersiowej. O godzinie 8 minut 20 ukazuje się na dworcu Deroulède, którego pospólstwo wita głośnemi okrzykami. Wobec zupełnej niemożliwości wyjazdu jakiegokolwiekbądź pociągu następują głośne wyrzekania nieszczęśliwych podróżnych. Naczelnik stacyi daje im radę, aby odłożyli wyjazd do jutra, łatwo bowiem do scen krwawych dziś dojśćby mogło. W koszarach uderzają na alarm — wojsko gotowe jest wyruszyć na dworzec.

Naczelnik stacyi zdaje telegraficznie ministrowi wojny sprawę z położenia rzeczy. O wpół do dziesiątej zjawia się nareszcie na peronie prefekt policyi wraz z 300 agentami policyjnymi. Usiłowania ich jednakże, aby wyprawić Boulangera pociągiem idącym przez Fontainebleau są daremne. Pospólstwo bowiem kładzie się na szyny przed pociąg, aby wyjazd uniemożliwić, a następnie odpina lokomotywę od wagonów. Część manifestujących uzbrojona jest w drągi i haki

Nareszcie udaje się coraz to liczniej przybyłej policyi dworzec opróżnić. Generał odjeżdża na pierwszej lokomotywie, która ruszyć zdołała. — Tymczasowo urządzono pociąg, który miał go znaleść na stacyi Villeneuve i odstawić na miejsce przeznaczenia.

Lokomotywę ową poobklepiano wizerunkami Boulangera, a wszystkie mury dworca dużemi plakatami, z napisem: „*Il reviendra!*“

Na dworcu znajdowało się podczas powyższych zajść podobno przeszło 50.000 osób, między niemi wielu deputowanych.

W czasie jazdy nie uszedł generał również rozlicznym owacyom. W Nevers prosił on zgromadzoną ludność, aby wołała raczej „*Vive la France*“ i „*Vive la Republique*“, zamiast krzyczeć na jego chwałę.

Przybywszy do **Clermont-Ferrand** przyjmował dawniejszy minister wojny w dniu 10 b. m. członków rady municypalnej i najwyższych miejscowych urzędników. Mer miasta Clermont w mowie swojej oświadczył, że ludność tameczna umie cenić w generale patryotyzm i zasługi w reorganizacyi wojskowej. Francya życzy sobie pokoju — ale potrzebuje dla trwałości jego silnej, karnej, narodowej armii.

Boulanger odrzekł, że jest Francuzem i republikaninem, a nadewszystko stawia sprawę ojczyzny i armii. Zatrudniał się polityką, póki był ministrem — teraz jako żołnierz poświęci się powierzonemu mu korpusowi armii — pozostawiając pracę polityczną swemu następcy w ministerstwie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 lipca.

Nasz „najserdeczniejszy“ przyjaciel p hofrat **Lienbacher** miał w obec wyborców swoich w St. Gilgen mowę, która sprawiła wielką pociechę organom centralistycznym. P. hofrat rozgadał się o zaciętej walce, którą słowiaństwo w Austryi stacza z niemczyzną, oświadcza, że w obec tej walki jego, niemieckie uczucie nie pozwala mu nadal być sprzymierzeńcem Czechów i Słowieńców, i podnosi znowu dawną swoją myśl utworzenia samodzielnej niemiecko-klerykalnej partyi, i wystąpienia niemieckich klerykałów z prawicy, która tylko z ich pomocą otrzymywała dotąd większość. Projektowana przez p. Lienbachera partya niemiecko-klerykalna miałaby od wypadku do wypadku zyskiwać koncesye czy to od rządu, czy od prawicy lub lewicy.

Tylko wielka bezczelność może zachęcić do napisania takich bredni, jakie czytamy w **dziennikach rosyjskich o podróży arcyksięcia Rudolfa w Galicyi**. Podajemy kilka próbek. *Sowremiennyja Iswiestia* piszą w tym przedmiocie co następuje: „W granicach monarchii habsburskiej dzieją się rzeczy bliskie rosyjskiemu sercu. Austryacki następca tronu odbywa objazd Galicyi i wszędzie doznaje uroczystego przyjęcia. Zapał narodowy, objawiający się flagami, girlandami i ofiarami, może tak samo być szczerym, jak i podyktowanym przez policyę. Z tego nikt nie ośmieli się wyprowadzić wniosku o popularności wewnętrznej polityki austryackiej. Ale niewątpliwie już podkupioną lub wymuszoną była manifestacya galicyjskich Rusinów, których deputacya w najpoddanniejszych wyrazach składała księciu dzięki za liczne dobrodziejstwa, doznane przez nich pod berłem cesarza. Nie może być szczerości w słowach tej deputacyi i tego ludu, w imieniu którego występowała, zapewniających o **gotowości poświęcenia życia za tego cesarza i za Austryę**.

Jeżeli kto cierpi pod berłem monarchy austryackiego, to najniezawodniej cierpią Rosyanie, których, jak pasierbów traktuje rząd, jak niewolników uciskają i gniotą Polacy, z których ostatnie soki wysysają żydzi. Wszelki protest przeciwko istniejącym nadużyciom pozostaje bez skutku; wszelkie słuszne żądania wywołują protest Polaków, a rząd w obrębie „**rosyjskiej Galicyi**“ jest narzędziem w rękach Polaków. Można wierzyć w szczerość plemienia polskiego, objawiającego swój zapał; można wierzyć nawet doniesieniu dzienników angielskich, jakoby z rosyjskiej Polski wielu przedstawicieli miejscowej szlachty pojechało złożyć cześć przyszłemu cesarzowi austryackiemu, ale nie można wierzyć, aby Rosyanie dobrowolnie pozbawiali się prawa protestu, przez okazanie zadowolenia z istniejącego stanu rzeczy“.

W sprawie bułgarskiej nastanie teraz prawdopodobnie długi okres wyczekiwania aż do chwili, kiedy wybrany książe albo zasiędzie na tronie, albo oświadczy, że się zrzeka wyboru. Ks. Koburski przyjął wprawdzie wybór, ale tylko warunkowo, t. j. jeżeli Turcya zgodzi się na jego wybór, a mocarstwa na to zezwolą. W. Porta **uwiadomiona** o wyborze rozesłała już notę do mocarstw, aby je w tem uwiadomić i zasięgnąć od nich opinii. Rozesłanie tej noty uwiadamiającej nie świadczy bynajmniej, że W. Porta skłania się już teraz do uznania; powyższa nota jest tylko jedną z wielu, jakie teraz zaczną krążyć pomiędzy gabinetami, nim się wyjaśni wzajemny stosunek rządów do elekta.

Co się tyczy Austro-Węgier — to jasnem jest według *Pest. Ll.*, że rząd wspólny niema i niebędzie miał **żadnych zarzutów** przeciw wybranemu księciu. Atoli Austro-Węgry mają głos tylko jeden, a księciu nie powinno zabraknąć ani jednego z sześciu głosów, jeżeli warunek, przez niego postawiony, ma być spełniony. Jeżeli się jednak zważy, że Rosya i Francya odmówią mu swych głosów, wówczas przybycie jego do Bułgaryi okaże się nieprawdopodobnem, a kraj będzie znowu narażony na stan niepewny przez czas nieograniczony.

Dotąd szła administracya kraju jeszcze w porządku, odkąd stłumiono rokosze i spiski; ale teraz w chwili stanowczej pojawiły się znowu niesnaski i rząd dotychczasowy ustąpił. Aż do utworzenia się nowego gabinetu załatwiają sprawy bieżące podsekretarze stanu Niema wątpliwości, że nowy gabinet wkrótce się utworzy, ale też niema wątpliwości, że pewne kwasy i niezadowolenia mogą się objawić w kraju, zwłaszcza że z dawnym gabinetem ustępują dwaj bardzo wpływowi i zasłużeni ministrowie Radosławów, przewodniczący ministerstwa i Nikołajew, minister wojny.

Deputacya, wybrana do wręczenia księciu aktu wyborczego i zaproszenia go do objęcia panowania, miała już wczoraj wyruszyć w drogę a najpóźniej za pięć dni nadesłać odpowiedź. Od tej odpowiedzi zależy, czy sobranie pozostanie w Tyrnowie, jeżeli książę zapowie swoje przybycie w bliskim terminie, czy też odroczy się lub może rozwiąże zupełnie, potwierdziwszy pierwej pełnomocnictwo regencyi do dalszego sprawowania rządów prowizorycznych. Ponieważ nie zdaje się, aby książę zechciał wstąpić na drogę rewolucyjną i nie czekając uznania przybył do Sofii, przeto rządy regencyi muszą trwać dalej na czas nieograniczony.

Tymczasem toczy się spór o to, gdzie wybrany książę jest przynależnym i od kogo zależy udzielenie mu pozwolenia do objęcia ofiarowanej korony. Niektóre dzienniki, a szczególnie *Coburger Ztg.*, uchodząca za organ półurzędowy panującej rodziny koburskiej, twierdziły, że to pozwolenie zależy ostatecznie od cesarza niemieckiego. Wbrew temu korespondent z Berlina do *Köln. Ztg.* twierdzi, że wybrany książę, osiadły w monarchii austryackiej i posiadający nadto indygenat węgierski i stopień oficerski w armii wspólnej jest obywatelem austryackim i węgierskim, a cesarz niemiecki niema żadnego prawa ani udzielać ani odmawiać mu swego pozwolenia, chociaż jest pewnem, że ks. wybrany. pochodząc z bocznej katolickiej linii panujących książąt na Koburgu, a na wypadek wygaśnięcia tej linii mając ewentualnie prawo do panowania, musi uznawać za naczelnika całego rodu panującego obecnie księcia Ernesta II i od niego otrzymać zezwolenie, co jednak już dawniej się stało.

Nord oświadcza, że **wybór ks. Ferdynanda** bułgarskiego wymaga przedewszystkiem zatwierdzenia ze strony Rosyi. Główny zarzut przeciw wyborowi powstaje ztąd, że dokonał on się pod wpływem rządu, który przywłaszczył sobie władzę. Rząd ten chwilowo oświadcza gotowość ustąpienia, ale po niejakim czasie wypłynie znów na powierzchnię. Młody książę nie miałby siły oprzeć się jego podszeptom. Rosya zdecydowaną jest zachować dzisiejszą postawę swą aż do końca. Gdy świat się przekona, że nic bez przyzwolenia Rosyi stać się nie może, natenczas przyjdzie na nią pora rzucenia na szalę rozstrzygającego słowa.

Z **Petersburga** donoszą, iż w kołach decydujących zaczyna się objawiać prąd ku **porozumieniu się z Niemcami**, a to na podstawie najkorzystniejszego dla Rosyi załatwienia **sprawy bułgarskiej**. Co uczyni rząd rosyjski — dotychczas napewno niewiadomo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, jak pisze *N. fr. Presse*, Rosya zamierza wynaleźć sposób, któryby umożebnił uznanie ks. Koburskiego jako księcia bułgarskiego, jeżeli będzie miała zapewnione za pośrednictwem Niemiec ograniczenie wpływu austryackiego w Bułgaryi i spodziewanego jego wzrostu.

Hr. **Piotr Szuwałow** przybył w sobotę do Franzensbadu. Niebawem nadjechał tajny kuryer z Peterburga, który wezwał Szuwałowa na życzenie cara do najspieszniejszego powrotu. Dla uniknienia nieporozumień należy nadmienić, iż powołany do cara Szuwałow nie jest ambasadorem rosyjskim w Berlinie, który obecnie przebywa w Meklemburgii w zamku Ramplin. Ów jednak Szuwałow, przebywający w Franzensbadzie, był posłem przy dworze pruskim podczas kongresu berlińskiego i brał w nim udział wraz z ks. Gorczakowem. Przez długi czas wskutek intryg panslawistów pozostawał Szuwałow w niełasce cara.

Katkow bardzo jest chory. Syn jego i zięć baron v. Engelhardt pojechali do Moskwy, telegraficznie wezwani. O tym wypadku pisze wierne dyktatorowi Rosyi *Now. Wrem.* „Jak wiadomo M. N. Katkow przebywał ostatniemi czasy pod Moskwą, w dobrach swoich Znamienskoje, gdzie czyste powietrze i starania rodziny, jak się zdawało, mogły mu przywrócić zdrowie. Jak nam mówiono M. N. Katkow zaczął się już poprawiać, chodził sobie po ogrodzie, czuł się rzeźwiejszym. Niestety, do cierpień fizycznych przyłączyło się przygnębienie ducha Gorąco traktując sprawy polityczne, żył on zawsze myślą, że jakkolwiek złożyłyby się okoliczności, jakkolwiek intrygowałaby zagranica, Rosya, kierowana silną dłonią swego Dzierżawnego Wodza wyjdzie na drogę dziejowego posłannictwa“. Jesteśmy przekonani, że wiadomość ta o chorobie publicysty rosyjskiego, wysoko niosącego sztandar rosyjskiego despotyzmu a naszego największego wroga nie będzie obojętną i dla naszych czytelników.

Podczas rozdania nagród w towarzystwie politechnicznem, **minister oświaty Spuller** wygłosił mowę, w której czyniąc aluzyę do ostatnich manifestacyj na rzecz Boulangera, rzekł: Nauka udzielana przez was, powinna kształcić republikanów, ludzi, którzy nie będą zdolni kłaniać się przed bożyszczem. Nie bylibyście godnymi ojców naszych z lat 1789 i 1848, gdybyście się rzucali pod koła wozu tryumfatora jednej godziny! (Wiadomo, że w piątek zwolennicy Boulangera rzucali się na szyny kolejowe, aby nie dopuścić odejścia pociągu Przyp. *Red.*).

Z powodu odbywających się w ubiegłą sobotę wyborów do **Izby handlowej** w Strasburgu, kupcy niemieccy zaproponowali partyi opozycyjnej alzackiej **kompromis**, mocą którego dwa mandaty przypadłyby Niemcom. Alzaci jednak kompromisu nie przyjęli i przy wyborach zwyciężyli **wszyscy członkowie partyi opozycyjnej francuskiej**. — **Wyobrażamy** sobie, jakich skutkiem tego kwasów doznali „pionierowie kultury“.

Cholera w południowych Włoszech coraz groźniej występuje. Z Tryjestu telegrafują, iż od trzech dni panuje w Catanii ogromny popłoch Ludność ucieka, gdyż już 200 przypadków cholery wydarzyło się w tem mieście. Epidemia ma bardzo złośliwy charakter. Umiera 70 procent chorych. Szczególniej dotkniętym został garnizon, który opuścił koszary i obozuje za miastem. Wskutek wybuchu cholery, ministerstwo wojny odwołało manewry i dyslokacyę wojsk w Sycylii.

Królowa angielska odbyła wczoraj w Alderhot przegląd wojska, zgromadzonego w sile 53.000 ludzi. Ks. Cambridge doręczył jej adres armii. Królowa w przemowie do wojska wyraziła żywe pragnienie, aby koniec jej rządów cieszył się błogosławieństwem pokoju.

Kronika.

Kraków, 12 lipca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek.

Z biura wystawy krajowej. Komitet artystyczny odbył posiedzenie, na którem przewodniczący, w zastępstwie dyr. Matejki, hr. Z. Cieszkowski podał do wiadomości, że liczba odebranych zgłoszeń w dziale sztuki wzrosła ostatniemi czasy do 162; a że większa część deklaracyj po kilka, a czasami i po kilkanaście prac zapowiada, możnaby już dziś powziąć obawę, czy Sukiennice w całej nawet swej rozciągłości wystarczą na pomieszczenie tak wielkiej ilości obrazów, rzeźb i wyrobów sztuki zastosowanej do przemysłu, obok działu starożytności i historycznych pamiątek Dlatego też komitet postanowił, ażeby ostatecznego terminu zgłoszeń nie przedłużać ponad 20-ty b. m.

W dziale rzeźby zapowiedziane zostały dwie kolosalnej wielkości figury, jedna przez p. Barącza, przedstawiająca Geniusza wolności, druga przez p. Lewandowskiego pod tytułem: „Słowianin zrywający pęta“. W dziale malarstwa p. Buchbinder ofiaruje się nadesłać kilka dawniejszych, ale nieznanych w kraju naszym utworów; p. Gerson trzy obrazy: królową Jadwigę, Smierć Przemysława i Widmo królowej Barbary. Na wniosek prof. Sokołowskiego, postanowiono prosić jeszcze p. Gersona o kartony ścienne, skomponowane do udekorowania gmachu Towarz Kredytowego, oraz dawnego gmachu Tow. Sztuk Pięknych.

Nadesłali przytem zgłoszenia pp. Szyndler Pantaleon, Mioduszewski i Moniuszko z Warszawy, panna Dulębianka, Papieski, Pociecha, Jaroczyński z Poznania i wiele innych, pan dyr. Zacharyasiewicz obiecuje przesłać projekt dekoracyi kopuły kościoła Dominikanów we Lwowie, również i p. Barabasz zdjęcia i projekta. Komitet postanowił poczynić odpowiednie starania, aby pozyskać na wystawę projekta restauracyj Wawelu p. Prylińskiego, znajdujące się obecnie w Wiedniu.

Przewodniczący zawiadomił w dalszym ciągu komitet, że uproszeni zostali przez niego we Lwowie pp. Ćwikliński, Łoziński, Szaraniewicz, Wierzbicki i Zacharyewicz, ażeby zechcieli przyjść komitetowi z pomocą w celu pozyskania na wystawę starożytności zabytków kościelnych z Wschodniej Galicyi a mianowicie okazów sztuki ruskiej. Prof. Szaraniewicz radził sprowadzić dwa ikonostazy, które sam wskazać obiecał. Komitet przyjmując z zadowoleniem udzieloną wiadomość, uchwalił wyrazić wymienionym panom podziękowanie za okazaną gotowość poparcia swoich usiłowań, oraz postanowił przyjąć projekt p. Noskowskiego urządzenia wystawy, któraby uwidoczniła działalność kompozytorów polskich w ostatnich latach dwudziestu, oraz ustanowienia premij za najcelniejsze utwory muzyczne, któreby w tym celu nadesłane zostały.

Wreszcie poruszoną została kwestya sporządzenia katalogu illustrowanego wystawy sztuki Polskiej o-

raz powierzono pp. Przezdzieckiemu, Stachiewiczowi i Cieszkowskiemu bliższe rozpatrzenie środków re... i przygotowanie materyałów do dyskusyi nad tym przedmiotem na następne posiedzenie.

Grono artystów warszawskich, do którego należą: skrzypek i profesor konserwatoryum p. Gustaw Frieman, następnie primadonna opery panna Schle... i pianistka p. Jadwiga Iwanowska, udaje się z końcem lipca na wycieczkę do Galicyi i wystąpi w tym czasie z koncertem w Krynicy, Iwoniczu i Zakopanem.

Panu Henrykowi Jareckiemu dyrektorowi artystycznemu operetki lwowskiej i zaszczytnie znanemu kompozytorowi, dziś, jako w dniu imienin, personal lwowskich artystów urządził serdeczną owacyę. Solenizantowi wręczono piękny upominek, a do życzeń składanych przez kolegów przyłączyli się bawiący w Krakowie p. Zygmunt Noskowski, dyrektor warszawskiego Towarzystwa muzycznego, a także profesor tutejszego Tow. muzycznego p. Płachecki i recenzent muzyczny p. M. Sieber.

P. Noskowski dziś opuszcza Kraków, udając się z powrotem do Warszawy.

Z teatru. Jak w ogóle publiczność każdego większego miasta ma pewien stały i wyrobiony pogląd na sztukę i stosunki teatralne i do tego stosuje swój tryb postępowania, swe gusta i wymagania, tak też i nasz Kraków ma pod tym względem swoją metodę. Dyrekcya krakowskiego teatru w ostatnich czasach a szczególniej w ostatnim sezonie, tak przyzwyczaiła publiczność do ciągłej zmiany wrażeń ustawicznem dostarczaniem nowości, że dzisiaj i od operetki pożąda ona przedewszystkiem nowości, a że tych niema w dostatecznej ilości, teatr świeci dość często pustkami.

Przedstawiony w sobotę po raz szósty „Kapelan“ Millöckera a onegdaj „Gasparone“ słabo zapełniły teatr, choć pierwsza z nich jest nowością, druga zaś tak kolosalnem w roku zeszłym cieszyła się powodzeniem. Wykonanie obu przedstawień pod względem muzycznym wypadło dobrze. W „Kapelanie“ jak zwykle wyróżniały się i zbierały oklaski panie Praunówna i Radwan, jak niemniej pp. Myszkowski, Zboiński i Karpiński. W „Gasparone“ bardzo dobrze wyszły partye pań Praunównej (pieśń o Estrelli i „Noc czarna“) powtórzone na ogólne żądanie, p. Kasprowiczowej oraz p. Myszkowskiego (Cukier i kawa i walc z kupletami), który świetną grą swą dodaje wesołości całemu otoczeniu. Starannie odegrał również rolę p. Piasecki. P. Praun po akcie I. otrzymała wspaniały bukiet.

Jutro daną będzie po raz pierwszy „Hrabina“ Moniuszki. Partye główne odśpiewają panie Kasprowiczowa i Praunówna oraz pp. Recki, Karpiński i Koncewicz.

wp.

Szkołę jazdy konnej zamierza otworzyć w naszem mieście p. Zanger, b. oficer ułanów wojsk austryackich. Nie da się zaprzeczyć, że dobrze prowadzona szkoła taka, wobec wielkiej liczby młodzieży, nie mającej dotąd sposobności nauczenia się jeżdżenia na koniu, — byłaby bardzo pożądaną.

Profanacya kościoła. Wczoraj w kruchcie kościoła P. Maryi pobiły się do krwi dwie kobiety. Jedną z nich silnie pobitą policya odesłać musiała do szpitala, druga naturalnie pociągniętą została do odpowiedzialności. Pobita ma 60 lat!

Dziś odbyła się rekonsekracya kościoła, który naprzód otwarty został dla publiczności.

Ze Zwierzyńca piszą do nas o niegodziwym postępku Jana Nawara, który w okrutny sposób pastwił się nad kotem jednego z mieszkańców. Miejscowi obywatele powinniby starać się o rozszerzanie między ludem broszurek i numerów *Opiekuna zwierząt*, a niezawodnie korzystniejszy wywrą one wpływ, aniżeli kary, którym podlegają tacy, jak Nawara, dręczyciele.

Para koni, zaprzężonych do bryczki, spłoszywszy się dziś rano przed godziną dziesiątą w ulicy Szczepańskiej wpadła na plac Szczepański w sam środek tłumu przekupniów i kupujących, przeważnie kobiet, gdzie byłaby sprawiła wiele nieszczęścia, gdyby jej krzykiem nie przestraszono, a następnie nie zatrzymano. Skończyło się na lekkiem skaleczeniu dziewczyny, siedzącej przed kramem i stłuczeniu kilkudziesięciu garnków. Woźnicę, który konie zostawił bez należytego dozoru, pociągnięto do odpowiedzialności policyjnej.

Zmarli. Jakób Wiktor, dyrektor gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, prawy obywatel, dobry patryota i człowiek pięknych zalet charakteru, znany w szerokich kołach, zmarł w Karlsbadzie, dokąd się udał na kuracyę. Liczył 70 lat.

Generał książę Thurn-Taxis przeniesiony w stan spoczynku, opuścił Lwów, żegnany na dworcu przez cały korpus oficerski i licznie zebraną arystokracyę. Książę Thurn-Taxis wyjechał do Preszburga.

Trzęsienia ziemi. W niedzielę, 10 bm. dało się uczuć dość silne trzęsienie ziemi w Zagrzebiu. Szkody nie wyrządziło ono żadnej — ale oczywiście nie mało przeraziło mieszkańców miasta, które przed kilku laty tak ciężką katastrofą było dotknięte. — Tegoż samego dnia było dość silne wstrząśnienie ziemi w Temeswarze i okolicy. Trwało dwie do trzech sekund, a towarzyszył mu silny grzmot podziemny.

W Paryżu rozpoczął się 9 bm. proces przeciw Franziniemu, oskarżonemu o zamordowanie 3 kobiet. Franzini do winy się nie przyznaje, zawikłał się jednak w sprzeczności. Charakterystycznem jest, że Franzini podróżował przez cały rok ze zmarłym generałem Skobelewem. Piękny towarzysz!

Mianowania. Prokurator Karol Cieśliński w Nowym Sączu otrzymał tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego. P. Adolf Brason, radca sądu krajowego wyższego w Krakowie, mianowany został przewodniczącym krak. sądu kraj. dla spraw karnych. Radcami sądu krajowego wyższego w Krakowie zostali mianowani radcy sądu krajowego: Stanisław Majer, Bogumił Nowotny i Gabryel Krzeczkowski z Krakowa, Juliusz Chitry z Tarnowa, prokurator Maurycy Siegler z Rzeszowa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dnia 24 z. m. zgromadzili się w gmachu Akademii umiejętności zaproszeni przez przewodniczącego Komisyi fizyograficznej prof. dra Rostafińskiego: Prezes Akademii dr. J. Majer, profesorowie i docenci Uniwersytetu, profesorowie szkół średnich, zajmujący się naukami przyrodniczemi, wreszcie członkowie Komisyi fizyograficznej, w ogólnej liczbie 31. Jako cel zgromadzenia przedstawił prof. dr Rostafiński zawiązanie Towarzystwa przyrodniczego, którego zadaniem byłoby zapoznawanie społeczeństwa naszego z naturą kraju i rozszerzanie wiadomości z zakresu nauk przyrodniczych, zwłaszcza przez wydawanie pisma popularnego. Przedłożywszy projekt statutów zawiązać się mającego Towarzystwa, prosił prof. dr. Rostafiński zgromadzonych o podanie na piśmie zmian, jakie w nich wydawałyby się potrzebne; po możliwem uwzględnieniu nadesłanych opinij przesłane zostaną statuty Wys. namiestnictwu do zatwierdzenia. Następujący akt założenia Towarzystwa przyrodniczego:

Działo się w Krakowie, w gmachu Akademii umiejętności, dnia 24 czerwca 1887 r. Niżej podpisani członkowie Komisyi fizyograficznej, oraz zaproszeni przez jej przewodniczącego goście, uważając, że dla rozbudzenia wśród naszego społeczeństwa zamiłowania do przyrody i dla szerzenia wśród niego wiadomości przyrodniczych nieodzownem jest skupienie się ludzi dobrej woli, postanowili w celu gorliwego popierania tych zadań zawiązać „Towarzystwo przyrodnicze.“

Podpisali: dr. Majer, dr. Rostafiński, dr. Teichmann, dr. Cybulski, G. Ossowski, dr. Łazarski, J. Boehm, dr. Rosner, dr. Stopczański, dr Zarewicz, dr. Wierzejski, F. Bieniasz, dr. Ponikło, dr. Jaworowski, Fr Tomaszewski, K. Bobek, J. Kranz, dr. Gluziński, dr. Piekosiński, dr. Grabowski, dr. Fiszer, K. Jelski, dr. Zieleniewski, dr. Browicz, W. Jabłoński, dr. Adamkiewicz, dr Szajnocha, dr. Krzyżanowski, dr. Domański, M. Raciborski, W. Kulczyński, Włodz. hr. Dzieduszycki.

Następnie odbyło się posiedzenie naukowe Komisyi fizyograficznej. Przewodniczący powitał obecnego po raz pierwszy na posiedzeniu Komisyi, nowo wybranego członka dra Z. Fiszera i przedstawił zgromadzonym prof. dra Cybulskiego, jako gościa. Prof. dr. Wierzejski mówił o znaczeniu podwójnych statoblastów u krajowych mszywiołów (Bryozoa); nie zgadzając się na zapatrywanie p. Kafki, jakoby tworzenie statoblastów z pierścieniem pławnym, lub bez niego zależne było od lepszego lub gorszego odżywienia osobników, wykazał dr. Wierzejski, że prawdopodobnie różne formy statoblastów różne mają zadanie: bez pierścienia pławnego służą gatunkowi do utrzymania w posiadaniu raz zajętego stanowiska, za pomocą statoblastów z pierścieniem zaś zdobywać sobie może gatunek stanowiska nowe. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos dr. Jaworowski i dr. Rostafiński.

Następnie mówił dr. Jaworowski o faunie studzien krakowskich, którą porównywał z rezultatami otrzymanemi przez prof. Vejdowskiego w Pradze. Z badań dotychczasowych wynika, że nawet w częściach miasta, za stosunkowo zdrowe uchodzących, woda zawiera organizmy świadczące częścią o wielkiem zanieczyszczeniu studni, częścią o ich bezpośredniej komunikacyi z kloakami. Dr. Jaworowski znalazł w badanych dotąd studniach około 100 gatunków, z których oznaczył już 55. W dyskusyi zabierali głos p. K. Jelski, dr. Rostafiński, p. Raciborski, dr. Cybulski, p. Boehm i dr. Szajnocha.

W końcu podał prof. dr. Wierzejski wiadomość odnoszącą się do zarazy raków, która przed kilku laty dała się dotkliwie uczuć także w Galicyi. — W jednym z raków żywych, przysłanych z Tarnopola, znalazł dr. Wierzejski robaka Distomum cirrhigerum, uważanego przez dra Harza za powód zarazy. Robak ten był w mięśniach raka otorbiony, a mimo to zupełnie dojrzały; jest to fakt dla historyi rozwoju tego działu robaków nowy. Zrobione obecnie spostrzeżenia doprowadziły dra Wierzejskiego do przekonania, że wspomniany robak — wbrew zapatrywaniu dra Harza — nie może być powodem zarazy. P. M Raciborski przypomniał, że w rakach z okolic Krakowa, które przed kilku laty uległy zarazie, badanych przez niego i przez dra Wierzejskiego, nie znalazły się żadne pasożyty roślinne, ani zwierzęce, z czego wynika, że zarazę wywoływać muszą inne przyczyny.

— „Stanowisko Waleryana Kalinki w historyografii polskiej“ — studyum Władysława Smoleńskiego. (Warszawa, 1887 — nakład księgarni Teodora Paprockiego i S-ki — str. 44 — 8°.) Treściwa, krótka, ale na gruntownych studyach oparta krytyka dzieł historycznych ks. Kalinki, zakończona następującą konkluzyą:

„Należy Kalinka niezaprzeczenie nietylko do najpiękniejszych w literaturze talentów, ale i do najlepszych głów naszych. Umysł miał mało filozoficzny, ale rozważny i jasny, wyćwiczony nietyle studyami teoretycznemi, ile praktyką w zawodzie publicznym. Pierwszorzędny pomiędzy publicystami, historykiem według wymagań nauki nie był. Dobrze robił, jako publicysta, szukając związku żywego pomiędzy przeszłością a chwilą obecną; źle czynił, jako dziejopis, że w dociekaniach historycznych nie spuszczał z oka teraźniejszości. Wprowadziwszy do badań dziejowych interesa chwili bieżącej, i w dziełach historycznych z publicystyką nie zerwał. Nie ograniczył się na objektywnem konstatowaniu faktów i zgłębianiu ich przyczyn, lecz namiętnie kłócił się z przeszłością i łachmanami jej rzucał w oczy współczesnych. Poszukując w historyi korzyści praktycznych, uważał ją za materyał do morałów i przestróg.

„Szukał prawdy, lecz jej nie znalazł; konkluzyi, którą uważał za główną zdobycz swych badań nie dowiódł. Pragnął goić rany chwili obecnej i lepszą fundować przyszłość; nic jednak nie zabliźnił, nie wiele zbudował, albowiem nie zdołał uchwycić prawdy. Moralizowaniem nudzi, nie naucza; pesymizmem demoralizuje, nie zaś, jak przypuszczał, ducha podnosi. Stworzył szkołę historyczną krakowską, ta przecież najmniejszą przynosi mu chlubę. Życzyć należy literaturze polskiej jak najwięcej głów takich i talentów, jak Waleryan Kalinka, lecz najmniej zwolenników jego historyografii“ (Str 43 i 44.)

O dwóch głównych przedstawicielach „szkoły krakowskiej“ pisze autor: „Poszli za Kalinką — Bobrzyński i Szujski, chociaż przyswoili sobie tylko strony jego ujemne: pessymizm, ocenianie przeszłości ze stanowiska doktryn, biczowanie jej i karcenie ku przestrodze żyjących. Przewyższyli pod tym względem mistrza, do którego nie dorośli bystrością i kunsztem.... Szujski złorzeczy przeszłości, że się nie zawarła w monarchii absolutnej z katolicką wyłącznością, ze średniowiecznym scholastycyzmem i ascetyzmem; Bobrzyński, zwolennik biurokracyi i żandarmeryi, żywi do Rzeczypospolitej żal, że nie miała w swej budowie stylu bizantyjskiego, że się nie ukształtowała na wzór państw policyjnych zachodu“. (Str. 27.)

Dział ekonomiczny.

Ankieta naftowa. Z rozporządzenia ministerstwa skarbu zwołaną została na dzień 30 czerwca b. r. do Wiednia ankieta, której zadaniem było wypracowanie instrukcyi do badań olejów mineralnych zagranicznych na ich zdolność palenia się, po oczyszczeniu drogą zimną, chemiczną, bez uprzedniej destylacyi.

W ankiecie tej brali udział, ze strony węgierskiej: baron Andreantzky i prof. Leo Liebermann chemik, kierownik stacyi doświadczalnej w Buda-Peszcie; ze strony austryackiej: baron A. Jorkasch-Koch, prof. E. Meissl, kierownik stacyi doświadczalnej w Wiedniu, i p. Wolfbaum, adjunkt tejże stacyi; ze strony galicyjskiej jako eksperta wysłało namiestnictwo p. Br. Pawlewskiego, prof. technologii chemicznej w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie, który w ostatnim numerze *Gazety Lwowskiej* obszernie zdaje sprawę z czynności tej ankiety.

Cło od olejów mineralnych wynosi, jak następuje:

1) Oleje mineralne surowe lub też oczyszczone, nadające się do oświetlenia, płacą złotem cło w ilości 10 złr. za 100 k.

2) Oleje mineralne surowe, czyszczone w jakikolwiek sposób, lecz z pominięciem destylacyi, i niezdatne do palenia i oświetlenia, płacą złotem za 100 k. 2 złr. jeżeli okażą ciężar właściwy 0·830 lub wyższy.

3) Oleje mineralne surowe, nienadatne do palenia i oświetlenia, po oczyszczeniu drogą zimną, chemiczną, bez destylacyi jednak, posiadające ciężar właściwy niższy od 0 830 płacą cło w złocie 2 złr. 40 ct. za 100 k.

Według takiej normy oclenia, należało w każdym poszczególnym razie rozstrzygać, który z przywożonych w granice państwa olejów po chemicznem oczyszczeniu (bez destylacyi) nadaje się do oświetlenia i palenia, który zaś nie. Dotychczasowe przepisy, dotyczące tego rozstrzygania, okazały się niepewnemi i niewystarczającemi.

Zwołana ankieta miała zatem podać instrukcyę, według której rozstrzygnąć możnaby było, czy dany olej mineralny ma płacić 2 (respec. 2·40) czy też 10 złr. złotem.

Wezwani eksperci, fachowi biegli eksperci przeprowadzili szereg badań nad paleniem się olejów w zwykłych lampach bakuńskich, już bardzo rozpowszechnionych w Austryi i dostarczanych głównie przez firmę R. Ditmara.

Badania te szczegółowo opisuje prof. Pawlewski. Brano do nich mięszaniny z tak zwanego surowca fiumańskiego, który zawierał 64 3 prc. olejów świetlnych i z destylatu oczyszczonego — następnie mięszaniny nafty świetlnej i ciemnej smoły naftowej — wreszcie ropę surową amerykańską, galicyjską i fiumańską oraz mięszaninę ropy amerykańskiej z naftą świetlną. Mięszaniny te czyszczono sposobem używanym w destylacyach, przerabiających falsyfikat, i poddano próbom palenia. Doświadczenia te dały dostateczną podstawę do ułożenia sposobu, według którego można w każdym wypadku orzec, czy wprowadzany jako surowiec olej mineralny jest rzeczywiście surowcem, czy też falsyfikatem, nadającym się do oświetlenia. Na tej podstawie eksperci podali następującą propozycyę instrukcyi:

1. Dany olej ma być czyszczony 5 prc. kwasu siarkowego o 66°B przez kłócenie, trwające 5 minut; dana masa ma stać 18 do 24 godzin, ma być zlaną od powstającego osadu, zadaną 5 prc. wodnika sodowego o 38°B, kłóconą przez 5 minut, ma stać 18 do 24 godzin i po upływie tego czasu ma być zlaną z nad osadu lub płynu i przez bibułę filtrowaną.

2. 150cc filtratu ma być wlewanych do zwykłych lamp bakuńskich o płaskim, luźnym knocie, i w lampach tych próbowanych na zdolność palenia się przez czas 2-godzinny. Jeżeli po upływie tego czasu szerokość płomienia nie zmniejszy się więcej niż o połowę, jeżeli wysokość płomienia nie spadnie poniżej 2mm nad daszek lampy — badany olej winien być uważany jako zdatny do palenia i powinien płacić 10 złr. cła w złocie — przeciwnym raś razie, 2 lub 2·40 złr.

Cały protokół, wraz z zarysem instrukcyi podpisali wszyscy członkowie zwołanej ankiety i protokół złożono w Ministerstwie finansów.

Po podpisaniu już expert węgierski zauważył, że potrzebnem będzie jeszcze dalsze robienie podobnych badań, i że on je prowadzić jest gotów; experci zaś austryacki i galicyjski uważają rzecz za skończoną i badań dalszych w tym kierunku robić nie potrzebują.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 12 lipca

Na dzisiejszy targ dowóz zboża był podobnie, jak zeszłego piątku, nader nieznaczący — kupowano jednak chętniej, z nieznaczną obniżką cen: od 10 do 15 ct. na korcu taniej.

Płacono za 100 kilogr. netto: pszenicę od 9·15 do 9·40; żyto 6·— do 6·50; jęczmień 5·15 do 6 15; owies 4 90 do 5 50.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej. W dniu 9 lipca obroty były bardzo ograniczone. Ceny w pewnej mierze utrzymały się zeszłotygodniowe. Pszenicę kupowano o 10 ct niżej; żyto o 5 ct. niżej; na owies pokup był nieco lepszy. Handel terminowy miał przebieg bardzo spokojny.

Kontraktowano: Pszenicę na jesień 8 05 do 8·07 złr., na wiosnę 8·46 do 8·48 złr.; żyto na jesień 6·40 do 6·45 złr., na wiosnę 6·65 do 6·70 złr.; owies na jesień 5·95 do 5·97 złr., na wiosnę 6·30 do 6·32 złr.; kukurudzę na lipiec-sierpień 5·85 do 5·90 złr., na sierpień-wrzesień 5·90 do 5·95 złr., na wrzesień-październik 5·98 do 6·03 złr., na maj-czerwiec 6·— do 6·05 złr.; jęczmień morawski 7·75 do 9·75 złr., słowacki 7·50 do 9 75 złr., austryacki 6·25 do 7 75 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 12 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739 0 mm	740,9 mm	741,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,8	+16°,2	+ 20°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 2	W 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	85%	82%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	3	3	10

Uwagi: Dnia 11 chwilami deszcz, po południu z burzą (opad wynosił 12 mm.); dnia 12 w południe deszcz. N = wiatr północny; E = wschodni; S = południowy; W = zachodni

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Tirnowa, 12 lipca. *Biuro Reutera* donosi: Nowy gabinet wprawdzie jeszcze stanowczo nie został uformowany, nie ulega jednak wątpliwości, że Stoiłow, na prośby usilne Stambułowa, złoży gabinet liberalno-umiarkowany, ze Stoiłowem, jako prezydentem ministrów i ministrem sprawiedliwości, oraz tymczasowo finansów. Naczewicz objąłby tekę spraw zagranicznych; dr. Czomakow (mąż wybitnego znaczenia z Wschodniej Rumelii) oświaty; poseł białogrodzki, dr. Stranski, spraw wewnętrznych; Petrow, szef sztabu generalnego podczas wojny serbskiej — ministeryum wojny.

Tyrnowa, 12 lipca. (Doniesienie *Biura Reutera*). Stoiłow telegrafował dziś do Sofii, żeby wypuszczono wszystkich, którzy z powodu ostatnich wypadków byli internowani.

Tyrnowa, 12 lipca. Prezydujący sobrania odczytał telegram, nadeszły od księcia Koburga, w którym książę dziękuje wszystkim miastom, gminom i władzom za serdeczne pozdrowienia i dodaje, że spełnienie życzeń narodu bułgarskiego zależy od usposobienia Europy i rozsądnego zachowania się Bułgarów.

Sofia, 12 lipca. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Nowy gabinet utworzony według wczorajszego doniesienia, złożony ze Stoiłowa, Naczewicza, Strańskiego, Petrowa i Czomakowa.

Sofia, 12 lipca. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Regencya poleciła, aby do deputacyi, która udała się do księcia Koburga, dodani zostali trzej majorzy bułgarscy. Zagraniczne pogłoski o niepokojach w księstwie i żądaniach ogłoszenia Bułgaryi niepodległą i królestwem, są zmyślone.

Koblencya, 12 lipca. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj wieczór z Ems.

Monachium, 12 lipca. Wedle zapewnień *Allg. Ztg* spotkanie się cesarza Wilhelma z ks. regentem odbędzie się w Lindau.

Paryż, 12 lipca. Skrajna lewica wniosła interpelacyę: czy gabinet sprzyja prawicy, zachowując neutralność w obec agitacyi hrabiego Paryża? Rząd winien być albo demokratyczno-republikańskim albo ustąpić. Prezes ministrów Rouvier dowodzi, że Boulanger został wplątany w przeciwne prawu manifestacye, i że rząd nigdy nie miał zamiaru wyłączać trzeciej części Izby od wspólnej pracy nad ustawodawstwem. Rząd nie pragnie walki, chce tylko, aby szanowano prawa republikańskie.

Odpowiadając na zarzuty Clemenceau, Rouvier mówi: Rząd życzy sobie również i dzisiaj większości republikańskiej. Izba liczy 400 republikanów; jeżeli 200 głosów będzie przeciw ministeryum, gabinet poda się do dymisyi. Poseł Laisant z powodu twierdzenia, iż gabinet dzisiejszy przyszedł do steru pod naciskiem z zagranicy, na życzenie Rouviera przywołany został do porządku. Poczem rząd wniósł o zwykły porządek dzienny, który został przyjęty 382 głosami, przeciwko 120. Po zamknięciu posiedzenia krążyły pogłoski, iż prezydujący izby Floquet miał zamiar ustąpić, zaniechał jednakże tej myśli wobec próśb naglących do pozostania.

Paryż, 12 lipca. Dymisya Floqueta nie ulega wątpliwości. Floquet zażąda jej dzisiaj w liście do wiceprezesa Izby, Anatola de la Forge.

Paryż, 12 lipca. Dymisya Floqueta została spowodowana burzliwemi zajściami na wczorajszem posiedzeniu Izby. Sądzą, że Floquet zostanie ponownie wybrany. Dzienniki czynią uwagę, że wczorajsza rozprawa w Izbie zwróciła się głównie przeciw Boulangerowi, którego nawet Clemenceau w swej mowie zupełnie opuścił.

Rzym, 12 lipca. „Tribuna“ donosi, na podstawie informacyj z dobrego źródła, iż obecnie nic nie usprawiedliwia pogłosek, podług których Włochy wmięszać by się mogły w jakikolwiek sposób do spraw angielskich w Egipcie, albo na innym jakim punkcie, po tej stronie kanału Suezkiego.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 12 lipca 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	20
Zjednoczony dług w srebrze	82	80
Austryacka renta złota	113	80
5% austryacka renta (marcowa)	96	55
Akcye banku austro-węgierskiego	888	—
Akcye kredytowe	279	—
Londyn	126	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04½
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	22½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boreński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE

W roku 1869 założone londyńskie Towarzystwo gwarancyjne otworzyło swą reprezentacyą w Krakowie ul. Wiślna Nr. 2. Takowe udziela kaucyę w gwarancyi urzędnikom, oficyalistom i sługom, poręczając takową kapitałem 2,000.000 złr. Zwraca się na to szczególniej uwagę pp. pryncypałów.

Kraków, dnia 12/7
bez bieżącego kuponu

		płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie	za 100 rubli	110 50	111 50
Marki niemieckie	100 marek	62 —	62 40
20-to frankówka złota		10 —	10 08
4% Pożyczka kraj. galic.	za złr. 100	100 [illegible]	102 —
4½% Pożyczka kraj. galic.	100	94 70	95 70
5% obligacye indemn. gal.	za złr. 100 k. m.	104 —	104 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	95 50	96 10
5% Obligi komunalne	I Emis 100	100 —	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.		95 7[illegible]	97 —
4% „	II Ser.	92 70	93 40
4½% „		98 90	99 2[illegible]
5% „		101 50	102 25
6% „ Banku hip.		— —	— —
5% „	z prem 10%	102 50	105 25
5% „	zwr. za 40 lat	99 80	100 40
5% „ zast. Król. Pol.	za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid.	100	92 50	93 7[illegible]

Lwów, dnia 11/7.
bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.)	na zł. 200	275 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	za zł. 100	101 40	102 40
4½% „	100	98 85	99 35
4% „	100	96 —	97 —
4% Listy zast. Banku krajow.	100	95 50	96 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	100	99 85	100 30
5% Obligacye indemn. galic.	za z. 100 m. k.	104 20	104 70
4½% Obligacye pożyczki krajowej	za z. 100	95 —	95 50
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	100 25	[illegible] 50

Warszawa, dnia 11/7.
bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	100 20	100 70
4% Listy likwidacyjne	100	92 75	93 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em.	100	99 50	100 —
5% „ II.	100	99 —	99 50
5% „ III.	100	98 75	99 —
5% „ IV.	100	98 70	99 —

Wiedeń, dnia 11/7.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16%	za złr. 100	81 20	81 40
5% „ srebrna	100	82 90	83 10
4% „ złota	100	113 80	113 —
5% „ pap. nowa	100	96 45	96 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20%	za 100	130 —	130 50
5% „ 1860 „ 500	100	13[illegible] 50	137 —
5% „ 1860 „ 100	100	138 75	13[illegible] 25
„ 1864 bez % całe	100	163 —	163 50
„ 1864 bez % pół	100	162 50	163 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr.	za złr. 100	100 20	100 40
5% „ papierowa	100	87 30	87 50
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	116 50	116 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr.	100	122 80	123 30
„ „ 50	100	122 50	123 —
4% Losy [illegible]	100	123 —	123 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	105 —
5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100	104 25	105 —
5% „ „ 7% „ Siedm. „ 100	104 50	105 10
5% „ „ 7% „ Węgier. „ 100	104 50	105 10

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

		płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870	za sztukę 1	117 75	118 25
5% Pożyczka „ z 1878	1	106 50	107 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran.	1	30 50	30 80
0% Losy Tureckie pr. „ 400	1	16 [illegible]	16 70

LISTY ZASTAWNE.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	96 —	97 —
5% „ obl. komun.	100	100 70	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr.	100	103 —	103 50
5% „ „ 40-let.	100	99 75	100 10
4½% Boden-Credit allgem. öst.	100	101 70	102 20
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr.	100	101 50	[illegible] —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk.	100	95 50	— —
4½% „	100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare	100	102 —	102 10
5% Banku austro-węgierskiego	100	— —	— —
4½% „	100	103 40	103 80
4% „	100	99 30	99 60
[illegible]	[illegible]	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

		płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr.	za 100	99 70	100 20
5% Ferdynanda północn. na 300	100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300	100	100 60	101 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200	100	101 [illegible]0	101 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10%	za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr.	100	89 20	89 80
4% Rudolfa w złocie „ 200	100	124 50	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200	100	99 30	99 80
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr.	za sztukę 1	142 —	142 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr.	za złr. 100	99 50	100 —
5% Nordosty na 300	100	98 60	99 20

LOSY.

		płacą	żądają
Budap. losy Bazylika	na 5 złr. w. a.	8 10	8 40
Kred. dla handlu i przem.	100 w. a.	177 50	177 50
Klary	40 m. k.	47 50	48 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10%	100 w. a.	113 50	114 50
Krakowskie	20 w. a.	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy)	40 w. a.	47 —	49 —
Czerwonego Krzyża austr.	10 w. a.	16 45	16 75
„ „ węg.	5 w. a.	10 60	10 95
Rudolfa	10 w. a.	19 75	20 50
Stanisławowskie	20 w. a.	30 —	30 50
4½% Tryestyńskie	100 m. k.	135 —	137 —
4% „	50 w. a.	68 25	69 25

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
56·—	Anglobank	na 200 zł.	102 50	104 [illegible]
5·—	Bankverein Wiener	100	93 —	93 [illegible]
13·—	Kredyt. dla handlu i przem.	160	280 50	280 80
18·—	Kreditbank węg. allgem.	200	284 —	284 50
25·—	Laenderbank	200	224 50	224 75
38.60	Austro-węgierskie	600	889 —	890 —
—·—	Unionbank	200	208 —	208 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny	200	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma	na 200 zł.	183 70	184 10
136·25	Ferdynanda Północn.	1050	2587 —	2583 —
10·50	Karola Ludwika	210	205 —	205 50
13·5[illegible]	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	200	221 75	222 2[illegible]
7·94	Koszycko-Bogumińskie	200	145 —	145 50
9·50	Rudolfa	200	187 50	188 —
9·94	Siedmiogrodzkie	200	180 —	180 50
25 fr.	Staatseisenbahn	200	226 20	227 60
5 fr.	Lombardy (Südbahn)	200	80 10	80 60
16·25	Żegluga na Dunaju	500	335 —	336 —

WALUTY.

		płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki		10 03	10 04
20-to Markówki		12 42	12 44
Pół-Imperyały ros. pełne ważne		10 34	10 36
Funty szterlingi		12 65	12 68
Banknoty włoskie		49 85	49 95
Ruble papierowe	za 100 rubli	111 25	111 30

Chustki, Pledy, Kołdry do podróży otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny bardzo niskie.
1160 9 12

Dr. Jan Prus

b. asystent kliniki lekarskiej Uniw. Jag.
powróciwszy z Paryża zamieszkał
przy ulicy św. Jana, Nr. 19, I piętro.
Ordynuje od 3—5 popołudniu.
1207 1 5

Ważne dla Właścicieli garbarń!

Uprasza się pp. garbarzy krajowych o nadesłanie cenników swych wyrobów pod adresem **Towarzystwo handlu skór i wyrobów obuwia w Dobczycach.** 1203 1 3

Grössler'a
WODA do UST

usuwa natychmiast i stale każdy **ból zębów.**
W Krakowie prawdziwej dostać można jedynie **w aptece pod złotym słoniem p. E. Stookmara.** 1204 1 52

Niżej połowy wartości

dla braku zdrowia właściciela jest **do sprzedania** każdego czasu

Willa

w uroczem miejscu pod Bielanami.
Willa składa się z 27 ubikacyj, 2 wozowni, 2 stajni, lodowni, 7 piwnic, oraz 2 altan w obszernym ogrodzie angielskim na 2 morgach gruntu. 1205 1 10

Za pożyczkę 2000 złr. z zabezpieczeniem, ofiaruje się całkowite utrzymanie z mieszkaniem, lub umówione procenta. **K. S.** poste rest. **Tarnów.** 1208 1 2

Pokój kawalerski

jasny, zdrowy, suchy, z świeżem powietrzem, przy ulicy Mikołajski j, jest na czas 2 miesięcy. ewentualnie na rok cały do wynajęcia. Wiadomość w Administr. „N. Reformy", 1060 1 4

Potrzebne są kilkanaście egzemplarzy „Nowej Reformy" Nr. 133, z roku 1887. ktoby miał takowe pojedynczo do sprzedania, raczy się zgłosić do Admin. „N. Reformy". 1201 2

L 1378.

Obwieszczenie.

Od 1 listopada 1887 do końca października 1890 jest do wydzierżawienia propinacyjne prawo wyszynku w obrębie miasta Stryja z przedmieściami Zapłatyn, Szumlańszczyzna i Wężowszczyzna, tudzież prawo poboru opłat od wprowadzonych w obręb tegoż miasta i przedmieść trunków spirytusowych, miodu i piwa, a to:

a) od hektolitra piwa 2 złr. 8 cnt.
b) od litra wódki . . $5^{6}/_{10}$ c.
c) od litra rosolisu, araku, rumu, ponczowej esencyi, śliwowicy lub okowity . . . . . $8^{5}/_{10}$ c.
d) od litra miodu, wiśniaku, lub maliniaku . 2 c.
e) od trunków pod c) wymienionych przez kupców korzennych sprowadzonych . . . . 13 c.

Cena fiskalna **45.000 złr.**, kaucya **trzechmiesięczny czynsz** dzierżawny.

Wolno wnieść także oferty osobno na wyszynk piwa i opłatę tegoż, a osobno na wyszynk i opłatę od reszty trunków.

Ostemplowane oferty, zaopatrzone **w 10% wadyum,** wnieść należy do **końca sierpnia 1887** do Zarządu gminy miasta Stryja.

Bliższe warunki dzierżawy mogą być przejrzane w Zarządzie gminy stryjskiej, lub w c. k. Starostwach w Samborze, Drohobyczu, Przemyślu, Zydaczowie, Kałuszu, Dolinie, Tarnowie i Stanisławowie. 1206 1 3

Zarząd gminy kr. miasta Stryj, dnia 30 czerwca 1887 r.

Dr Józef Kołączkowski

b. asystent Uniw. Jagiell.
ordynuje jak dawniej przez sezon kąpielowy w

Szczawnicy

na Miodziusiu, we własnej willi, gdzie są mieszkania wygodne do wynajęcia. 1190 2 6

Każdą ilość siana

kupuje tutejszy dostawca pod przystępnemi warunkami.
Bliższej wiadomości zasięgnąć można **w kantorze A. Sprechera przy ul. Dietla, l. 56, I piętro.** 1142 5 10

Fabryka chemiczno-kosmetyczna
Edwarda Kiernika
magistra farmacyi
w Krakowie, Rynek główny, l. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,
poleca

Płyn uniwersalny na łupież

już po jednorazowem użyciu ustępuje łupież natychmiast pod gwarancyą, przy dłuższem użyciu ginie bezpowrotnie. Cena flaszki 90 centów.

Sulfidon
płyn do przywrócenia siwym i wypłowiałym włosom koloru naturalnego. Cena 1 złr. 30 centów.

Nigretina
do farbowania włosów na kolor trwały czarny i ciemny. Cena 1 złr.

Wyciąg orzechowy
do przyciemniania włosów. Cena 50 cnt.

Woda Ateńska
z najprzyjemniejszym zapachem do odświeżania włosów niezrównana. Cena 70 cnt.

Środki do twarzy:

Woda fiołkowa
usuwa pryszczyki, trądziki i oczyszcza naskórek, czarne punkciki, t. zw. wągry giną bezpowrotnie. Cena 1 złr.

Woda liliowa
na plamy wątrobiane niezawodna. Cena 1 złr. 35 centów.

Antifilidon
piegi i opalenie słoneczne ustępuje natychmiast. Cena 2 złr.

Puder w płynie, jakoteż **wszelkie pudry najdelikatniejsze na składzie, kremy** i **pasty piękności, Róż** i t. p. 868 10 0
Również wszelkie środki na wygubienie moli i innych owadów domowych.

Van Houtena CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym** i **łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach w puszkach blaszanych po 1/2. 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 909 17 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr. 6, **J. F. Fischera,** Rynek, Nr. 39, **J. Janigi,** Rynek, Nr. 41, **M. Jawornickiego,** Rynek, Nr. 44. **Ed. Krauetlera,** drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Wentz a,** Rynek, Nr. 13/19. **w Rzeszowie** u p. **J. Schaitter & Comp.**

Nowo otworzony
MAGAZYN TAPET
pod firmą
A. Krzysztofowicz
we Lwowie plac Halicki, l. 2. Filia: w Czerniowcach ulica Główna, l. 17,

poleca **w wielkim wyborze** **OBICIA POKOJOWE (Tapety)** różnorodne ozdoby pokojowe, oliografie, naśladowanie fresque, sztukaterye na sufity z papieru i drzewa w stylu rozmaitym, patentowane Waltona tapety **LINCRUSTA. Story i żaluzye. Posadzki korkowe,** chodniki i zasłanki w powabnych deseniach parkietowych i kobiercowych.

Na życzenie wysyła wzory, **technicznie wypracowane,** kosztorysy, **zestawienia** całych pokoi, ze sufitami w najnowszym guście i uskutecznia robotę tapicerską. 821 19 20

SELLER i MENASCHÉ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,
polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego
do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.
Wielki Skład Sztab złoconych. 453 31 150

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych.
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1067 194 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

Wyszczególniony czterema medalami i dyplomem honorowym.

JÓZEF WITOSZYŃSKI

ulica Floryańska, l. 17,
Członek Stowarzyszenia międzynarod. wykonawców narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.

Poleca swoją **fabrykę narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych, bandaży i wyrobów nożowniczych,** jako to: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pępkowe, bandaże przeciw onanii dla chłopców i dziewcząt. suspenzorya, wyroby gumowe i metalowe, klizopompy francuskie, irrygatory, strzykawki do ran, rozpylacze, aparata inhalacyjne, maszynki elektryczne, aspiratory Potaina i Dieulafoy, termokautery Paquelina z różnemi palnikami, termometry angielskie Seiferta, kąpielowe urometry, kattetery z nowego srebra i elastyczne, bougies, strzykawki podskórne (Prawaza), poduszki gumowe, worki gumowe na lód, respiratory, pończochy angielskie na rozdęcie żył, bandaże Martiniego, pugilaresy z narzędziami lekarskiemi i ginekologicznemi w wielkim wyborze, kleszcze położnicze wszelkiego rodzaju, waty i bandaże do opatrywania chorych i t. d. **Wszystkie narzędzia sprzedaje po cenach wiedeńskich.**

W wielkim wyborze wszelkie nożownicze wyroby własnej fabryki oraz angielskich, jak: noże stołowe i do wetów, noże kuchenne, scyzoryki, brzytwy całkiem cienko szlifowane sprzedaje z poręczeniem dobroci, brzytwy oryginalne Lecoltra, noże sztuczne pistoletowe, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczadła, troakary, nożyce do strzyżenia bydła i owiec, szczypce do znaczenia owiec numerami, nożyce ogrodowe różnych systemów, noże ogrodowe, piłki i t. d.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reperacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia się w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności jak dotąd tak i nadal starać się będzie o **szybkość i dokładność** w wykonaniu powierzonych mu zamówień. 604 27 60

Zakład istnieje od roku 1870.

Zdrojowisko solankowo-borowinowe i Zakład hydropatyczny
MORSZYN
otwarty od dnia 15 maja.

Położenie urocze, zdrowe, podgórskie; urządzenie najwygodniejsze, kuchnia doborowa w zarządzie własnym. Poczta, telegraf i stacya kolei państwowej (za Stryjem) w miejscu.

Nowo urządzone „Kąpiele słoneczne" (Sonnenbäder).
Przyjęcie do leczenia hydropatyą od 1 maja.
Bliższych szczegółów udziela i zamówienia przyjmuje
Dr. Aleksander Medwey, lekarz kierujący.
785 23 0

WIELKI SKŁAD Dawida Buchnera

w Krakowie, Stradom, Nr. 23,
poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje je
po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.
Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności nadmieniam, że próbki przesyłam na żądanie opłatnie i darmo. Zostaję z szacunkiem
860 19 25 *Dawid Buchner.*

SKŁAD
Pieców Kaflowych
Karola Dudy
z Bielska
znajduje się u pana
Adolfa Hochstima
Kraków, 344 12 30
ulica Floryańska, Nr. 38.

Młody człowiek

poszukuje miejsca jako **lokaj** od 1 sierpnia b. r. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. L.** poste restante **Wadowice.** 1170 3 3

KAUCYE.

Londyńskie Towarzystwo
GWARANCYJNE
(London Guarantee & Accident Compagny Limited)
udziela kaucye urzędnikom, oficyalistom i sługom. 1194 2 5
Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny
Julian Dutkiewicz
Kraków, Wiślna, Nr. 2.

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, na co liczne dowody i podziękowania Odbiorców a w szczególe pp. Budowniczych już posiadamy.

Zamówienia przyjmuje Dyrekcya na miejscu przy piecu, lub też kasa miejska w Podgórzu, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z Odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu, loco stacya kolei „Podgórz-Płaszów").

Za 100 kilogr.	wapna skalistego grubego	centów **60**
„ „ „	wapna skalistego drobnego	„ **40**
„ „ „	wapna miału	„ **25**
„ „ „	wapna gaszonego	„ **45**

Ze względu na niskie ceny produktu, a w szczególe **wapna drobnego i miału,** który nadaje się wyśmienicie do uprawy roli, zwraca się uwagę pp. Gospodarzy i Rolników.

Zarząd i Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie przez ustanowioną z łona Rady z fachowych ludzi składającą się Dyrekcyę.

Za punktualne wykonanie zamówień. oraz rzetelność wag i miar ręczy
744 13 25 **Dyrekcya.**

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące
do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 centów.

Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy
flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy
dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności. 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2 215 25 0

TRENCZYN-CIEPLICE

w Górnych Węgrzech, ½ godziny od stacyi kolejowej Tepla-Trenczyn-Cieplice odległe. Cieplice siarczane od 28—32° R., bardzo skuteczne **w cierpieniach reumatycznych,** oraz **gośćcowych, kile, newralgiach** i t. p. Bardzo wygodnie urządzony zakład leży w rozkosznej dolinie małych Karpat. — Pobyt tamże jest bardzo przyjemny i tani. **Rozpoczęcie pory 1-go maja.** Z Krakowa przez Bogumin, Żylinę, Teplę trwa jazda 9 godzin. Na większych stacyach kolejowych biletów tam i napowrót za **zniżką ceny 33⅓%.** Podręcznik informacyjny Dra **Filipkiewicza** dostać można we wszystkich księgarniach. Illustrowane programy rozsyła darmo książęcy zarząd kąpielowy. 711 12 12



Posadzki
cementowe, marmurowe, steingutowe i t. p.



Krążki beton. do studni, **Rynny** bet. na ścieki, jak również inne wyroby bet. i wszelkie materyały budowlane poleca
Fabryka wyrobów betonowych i skład wszech potrzeb technicznych
M. Zieleniewskiego, Inżyniera w Krakowie. 1179 3 10

Pracownia lakiernicza

w podwórzu zabudowań franciszkańskich, Nr. 4, 1095 7 8
istniejąca i znana od lat 25 w mieście tutejszem, poleca się dalszym względom P. T. Publiczności celem lakierowania i pozłacania w jak najlepszym smaku powozów, szyldów, portali, oraz wszelkich w zakres ten wchodzących robót.
Podejmuje się również reparacyj powozów, wozów i t. p., w robocie kołodziejskiej, kowalskiej i siodlarskiej, które jak najdokładniej, szybko i jak najtaniej wykonywa.
Fryderyk Ebert.

Chłopiec

dobrze wychowany, 14—15 lat mający. znajdzie umieszczenie w handlu towarów mieszanych u **J. W. Fox wdowy w Kętach.** 1183 3 2

Publiczne ogłoszenie!

Ważne dla wszystkich właścicieli dworów, will, koni i hoteli!



Towary z masy konkursowej, mające być sprzedane, **sprzedaje się także** częściowo i na zamówienie za **zaliczką** na prowincyę **rozsyła. Kompletna portyera** (2 skrzydła, 2 podpięcia, 1 drapery), wszystko razem tylko 2 złr. 40 cent., w najlepszym gatunku 3 złr. 90 ct. i 4 złr. 50 c. **Kompletne garnitury,** składające się z 2 kap na łóżka i 1 kapy na stół o wspaniałych barwach, ozdobione frenzlami, wszystkie 3 sztuki razem tylko 3 złr. 90 c., w najlep. gatunku 5 złr. 50 c. **Flanelowe kołdry w paski** 2 złr. 90 ct., 3 złr. 50 c. **Koce na łóżka dla robotników** 1 złr. 80 c. **Pikowane kołdry czerwone** 2 złr. 70 ct., 3 złr. 20 c., 3 złr. 80 c. **Kaszmirowe kołdry** 4 złr. 90 ct. **Derki na konie,** wielkie, 1 złr. 80 ct., **żółte derki fijakierskie** 2 złr. 50 c., 3 złr. **Koce wozowe dla państwa** 3 złr. 50 c. Wiele **koców podróżnych, garniturów i różnych resztek materyj na meble, prasa do kopiowania, kasa** tanio do sprzedania.
O liczne zgłaszania się i listowne zamówienia upraszamy z wysokiem poważaniem
Główny zarząd ekspedycyjny
BALSAM, Wien, II., Unt. Augartenstrasse. 35 R. 1130 4 0